

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, wtorek 2 lipca 1946 r.

Nr 180 (367)

## Wymowa pierwszych wyników Głosowania Ludowego

# Szerokie oparcie w masach posiada obóz demokracji

## W 124 obwodach Warszawy — 70 procent, w 40 obwodach Łodzi — 80 procent głosujących powiedziało 3 x „tak“

WARSZAWA, 1.7. (PAP). Według tymczasowych danych udział w głosowaniu i wyniki głosowania ludowego w 124 obwodach m. st. Warszawy przedstawiają się następująco: ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła w tych obwodach — 246,339 osób. Z tego głosowało 221,418 osób. Ogólna liczba głosów ważnych wynosiła 220,797.

Na pytanie pierwsze odpowiedziało „tak” 152.231.

Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” 193.281.

Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak” 209.168.

Na pierwsze pytanie odpowiedziało „nie” 68.566.

Na drugie pytanie odpowiedziało „nie” 27.516.

Na trzecie pytanie odpowiedziało „nie” 11.629.

ŁÓDŹ, 1.7. (PAP). Według nieostatecznych danych w 40 obwodach m. Łodzi wyniki głosowania ludowego są następujące: uprawnionych do głosowania 53,269, głosowało 48.722, oddano głosów ważnych 47.866. Odpowiedziało na 1-sze pytanie „tak” 37.566. Na 2-gie „tak” 41.469. Na 3-cie „tak” 45.375. Odpowiedziało na 1-sze pytanie „nie” 10.300. Na drugie „nie” 6.397. Na 3-cie 2.491.

# Bomba atomowa

## sprawia mile niespodzianki

**Wbrew fantastycznym przypuszczeniom niszczące skutki wybuchu nie spowodowały specjalnych zniszczeń — Rozwiana legenda o „chmurze śmierci” — Uczni badają skutki wybuchu**

NOWY JORK, 1.7. (PAP). Już z pierwszych doniesień wynikało, że efekt eksplozji pierwszej próbnej bomby atomowej nad laguną atolu Bikini na Pacyfiku był daleki od tego, czego spodziewała się żadna sensacja publiczna na podstawie różnych przewidywań, lansowanych przez prasę.

Późniejsze doniesienia, oparte już na urzędowych, potwierdziły, że skutki działania tej bomby okazały się znacznie mniejsze niż na ogół oczekiwano.

Sama eksplozja wyglądała imponująco. Słup płomieni i dymu podniósł się na wysokość przeszło 50 tys. stóp i przez pewien czas nie widziano ani jednego ze zgromadzonych w lagunie okrętów. Jednakże w pół godziny po tym okręty wyrzuciły się z dymu a płomień okazał się mniej intensywne niż wydawało się początkowo.

Drzewa palmowe na pierścieniu wysp, okalającym lagunę, stały jak dawniej. Odrazu stwierdzono, że pancernik „Nevada”, który miał być głównym celem bomby, pozostał na powierzchni wody. Tak zw. „chmura śmierci” rozproszyła się całkowicie o godz. 23,30.

Kierujący eksperymentem admirał amerykański Blandy oświadczył, że zrzut bomby próbnej odbył się z powodzeniem i zgodnie z jego przewidywaniami. Nie doszło do żadnej katastrofalnej fali, której obawiali się wielu ludzi. Nie było żadnych ofiar wśród 40 tys. marynarzy, uczo-

zonych i obserwatorów. Nie było też żadnych innych nadzwyczajnych zjawisk.

Dokładne zbadanie skuteczności pierwszego zrzutu potrwa przez czas dłuższy, być może cały miesiąc.

Admirał wyraził nadzieję, że publiczność zachowa cierpliwość i nie będzie zbyt pośpiesznie osądzała rezultaty. Mamy jeszcze dowiedzieć się wielu rzeczy, dodał admirał.

Admirał Blandy stwierdził, że zrzucana obecnie bomba należała do tego samego typu, co bomba atomowa, jaka spadła pod koniec wojny na Nagasaki.

Szkody wśród okrętów laguny Bikini były następujące: zatonięły transportowiec „Gilliam” i „Carlisa”, ciężko uszkodzony lotniskowiec „Independence” (w płomieniach), przechylał się na bok kontrtorpedowiec „Lampson”, uszkodzone ogniem pancernik japoński „Negato”, krążownik japoński „Sekawa”, krążownik „Pensakla” i łódź podwodna „Skate”.

Ponadto lżejszym uszkodzeniom od ognia uległ lotniskowiec „Saratoga”, jak również pancerniki „Nevada” i „New York”, kontrtorpedowiec „Willson” i 6 transportowców.

LONDYN, 1.7. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Bikini, że rzeczoznawcy morscy, wojskowi i uczeni badają obecnie rezultaty zrzucenia bomby atomowej. Na czele badań stoi admirał C. Sollberg. Grupa obserwatorów przybyła na okręty, które

stanowiły cel bomby atomowej, w 5 godzin po wybuchu. Skonstatowali oni, że z 77 okrętów, zgromadzonych w lagunie Bikini, tylko 3 zatonięły. Lotniskowiec „Independence”, na pokładzie którego wybuchła bomba, został ciężko uszkodzony. Około 20 innych okrętów również zostało uszkodzonych. Kozy, które się znajdowały w celach doświadczalnych na niektórych okrętach nie zostały zabite i jadły siano, gdy obserwatorzy przybyli po wybuchu bomby. Korespondenci prasy i agencji, znajdujący się w Bikini, uważają, że doświadczenie z bombą atomową nie dało wyników zadowalających.

## Min. Stańczyk wyjechał do Ameryki

GDANSK, 1.7. (PAP). — W dniu 1 bm. w godzinach popołudniowych odjechał z Polski do Ameryki na pokładzie amerykańskiego statku „Rodefort Victory” Minister Stańczyk, generalny dyrektor komitetu dla spraw społecznych ONZ.

Ministra żegnali wiceprezydent miasta Gdańska mgr. Gadowski, prezydent m. Gdyni Zakrzewski, wiceprezydent m. Gdańska Chudoba.

Min. Stańczykowi towarzyszy w podróży małżonka.

## Wielka afera szpiegowska w Szwecji

SZTOKHOLM, 1.7. (PAP). Wykryto tu jedną z największych afier szpiegowskich ostatniej wojny.

Wywiad szwedzki był już od dawna w posiadaniu informacji, iż nieznanemu szpieg niemiecki dostarczał wywiadowi niemieckiemu najaktualniejszych wiadomości z poselstwa szwedzkiego w Berlinie.

Mimo wielkich wysiłków nie udało się tego szpiega ujawnić. Dopiero komisji szwedzkich obserwatorów w Norymberdze udało się ustalić o-

scbę, która dostarczała wspomnianych informacji Niemcom. Jest nią Elsa Bartel, Szwedka, zamężna za Niemcem, która pracowała w okresie wojny w charakterze urzędniczki poselstwa szwedzkiego w Berlinie, obecnie zaś powróciła z Niemiec do Szwecji. Została ona przez policję polityczną aresztowana w Sztokholmie w czasie pracy w ministerstwie spraw agrarnicznych, dokąd przeniesiono ją z Berlina.

Grozi jej kara dożywotnich robót karnych.

# Przyszłość Niemiec

## tematem obrad Wielkiej Czwórki w Paryżu Sprawa Triestu na drodze do załatwienia wg. projektu Bidault'a

PARYŻ, 1.7. (PAP). Pierwotnie przypuszczano, że ministrowie spraw zagranicznych zbiorą się w poniedziałek o godz. 4 po południu. Jednakże wskutek nieotrzymania na czas instrukcji posiedzenie rozpoczęło się z przeszło godzinnym opóźnieniem.

Jak wiadomo, główny punkt pla-

nu, przedłożonego przez ministra Bidault'a, zaleca, aby Triest stanowił autonomijną prowincję przez okres 10 lat, zarządzana przez 4 główne mocarstwa. Na ogół plan ministra Bidault'a przyjęty został przychylnie.

Minister Molotow dał do zrozumienia, że Związek Radziecki domaga się udziału przedstawicieli Cze-

chosłowacji w administracji Triestu. Był z nim konferencje.

W kołach politycznych przypuszczają, że na posiedzeniu poniedziałkowym ministrowie spraw zagranicznych rozpoczęli rozmowy na temat przyszłości Niemiec, rozpatrując jednocześnie sprawę traktatu pokojowego z Włochami.

# PRAWDA O KATYNIU

## Proces norymberski ujawnia

### szczegóły wymordowania przez Niemców 11.000 oficerów polskich — Ppulk. niemiecki Ahrens o rozstrzeliwaniach

NORYMBERGA, 1.7. (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Trybunału Międzynarodowego wyszły na jaw dalsze szczegóły, dotyczące stracenia przez Niemców 11 tysięcy polskich jeńców wojennych w Katyniu. Zeznawał b. ppłk. armii niemieckiej Ahrens, powołany przez obronę Goeringa.

Oświadczył on, że podczas pobytu w okolicach Smoleńska słyszał od swych żołnierzy, że w lesie, w którym często polował przeprowadzano masowe rozstrzeliwania. Pewnego razu podczas polowania na wilki Ahrens natknął się na groby 11 tysięcy polskich oficerów.

Świadek nie umie stwierdzić, przez kogo wydany był rozkaz rozstrzelania oficerów polskich, lecz stwierdził stanowczo, że nie mógł go wydać Goering, bo rzekomo sprawy jeńców nie należały do jego kompetencji.

Zastępca prokuratora radzieckiego Smirnow oświadczył, że w posiadaniu prokuratury radzieckiej znajduje się tajny dokument niemiecki, ujawniający wydanie 2 oddziałom eks-terminacyjnym rozkazu przeprowadzenia egzekucji polskich oficerów. Smirnow podkreślił, że dokument no- si datę z października 1941 i jest za- tytułowany „Ważne tajne sprawy państwa”. Dotyczy on projektów oczyszczenia stałych i przejściowych obozów dla jeńców wojennych i ludności cywilnej na terenach, znajdujących się tuż za linią frontu.

Przewodniczący Trybunału Lawrence polecił dokument ten w całości przetłumaczyć.

Następnie świadek oskarżenia dyrektor obserwatorium w Smoleńsku prof. Borys Bazilewski oświadczył, że był zmuszony w czasie okupacji niemieckiej do zajęcia stanowiska wiceburmistrza tego miasta. Jeńcy polscy pracowali tego lata w sąsiedztwie szosy Moskwa — Mińsk. Po napadzie na Związek Radziecki Niemcy ustanowili ostre przepisy dla jeńców.

Po jakimś czasie burmistrz zakomunikował mu o otrzymanym z Berlina rozkazie „zlikwidowania” Polaków i zastrzegł się, iż sprawa ta mu się być utrzymana w ścisłej tajemnicy.

W kilka tygodni później świadek zapytał burmistrza, co stało się z Polakami, na co otrzymał odpowiedź, że już nie żyją.

Następny świadek radziecki bułgarski lekarz Markow zeznał, że był członkiem niemieckiej komisji, która udała się samolotem do Katynia w celu przeprowadzenia badań w sprawie masakry polskich oficerów, tam pochowanych.

W skład komisji wchodził rzeczoznawcy z okupowanych Włoch, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Danii i Genewy.

#### Co dzień traszka

### Dziwna ochrona

Gen. Mac Arthur przeciw likwidacji koncernów przemysłu japońskiego. (PAP)

Stwierdził gen. Mac Arthur, że ze szkoda jest to pozbawiać dziś Nippon koncernów i trustów. A gdy szło o wojnę, to któż główną rolę odegrał w Japonii? Właśnie — monopole.

CYK

Przebywali oni w Katyniu zaledwie 2 dni. Nie otworzono żadnych świeżych grobów w obecności komisji, lecz pokazano jedynie mogiły już rozgrzebane z wyjątkami z nich ciałami.

Jedynym naukowym badaniem ciała była autopsja, dokonana przez

8 członków komisji — oświadczył Markow.

W szklanych skrzynkach ustawionych w pobliżu grobu, zostały umieszczone papiery, które rzekomo wyjęto z mogił, jednakże dokumenty te były znalezione przed przybyciem komisji i członkom jej nie pozwolono ich nawet dotknąć.

Markow zeznał, że dokonał autopsji jednego z ciał. „Uważam — stwierdził świadek — że ciała te były pogrzebane najwyżej przed rokiem lub 18 miesiącami, nie zaś przed 3 laty, jak utrzymywali Niemcy”.

Na tym posiedzeniu zostało zamknięte.

## Sytuacja w Palestynie

### budzi zainteresowanie międzynarodowe Wymiana depeesz między Anglią a Ameryką

LONDYN, 1.7 (PAP). Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, że w dniu 19 czerwca premier Attlee powiadomił Prezydenta Trumana, iż rząd brytyjski jest zmuszony do podjęcia ostrych środków represyjnych w Palestynie w związku z szerzącą się tam żydowską akcją terrorystyczną.

Departament stanu Stanów Zjednoczonych wydał oświadczenie, w którym zaprzeczył, jakoby Prez. Truman został poinformowany o mającym nastąpić zastosowaniu ostrych środków w Palestynie.

Pismo, wysłane przez premiera Attlee do Prezydenta Trumana, wyrażało jedynie wielkie zaniepokojenie rządu brytyjskiego w związku z sytuacją w Palestynie. Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał jednakże szczegółowe sprawozdanie o działalności władz brytyjskich w Palestynie w godzinę po jej podjęciu przeciwko Żydom.

W związku z napiętą sytuacją w Palestynie premier Attlee złożył w Izbie Gmin oświadczenie, w którym usprawiedliwia wystąpienia przeciwżydowskie w Palestynie.

LONDYN, 1. 7. (PAP). Tajna radiostacja „Głos Izraela” nadawała w nocy krótkie audycje, w których uprzedzano, że

operacje sił brytyjskich w całym kraju to tylko początek szturm na społeczeństwo żydowskie i na syjonizm. Wobec tego wzywano Żydów palestyńskich, by „stali w pogotowiu i czekali rozkazów”.

Podziemne organizacje wojskowe (Jegín Zwaí Leumi) w apelu radiowym do Żydowskiego Ruchu Oporu (Haganah Semio-pen) wzywała do stworzenia wspólnego rządu żydowskiego,

parlamentu i rzeczywiście walczącej armii.

W innej audycji „Głos Izraela”, apelował o pomoc do Żydów amerykańskich.

Według oświadczenia rządu palestyńskiego wojska brytyjskie kontynuują operacje, mające na celu likwidację żydowskich nielegalnych sił zbrojnych. Wykryto składy broni i aresztowano szereg osób za stawianie oporu.

## Zmierzch walki byków w Hiszpanii

### Hodowcy byków żądają horendalnych sum za okazy

LONDYN, 1. 7. (PAP). — Agencja Reutera w depeшы z Madrytu notuje niebawem dla Hiszpanii obniżenie zainteresowania walkami byków.

Gazety w relacjach z tych walk stale donoszą, że nawet najbardziej atrakcyjne imprezy nie mogą zapewnić kompletu widzów i „kasy”. Jest to częściowo winą pogody (deszcze i chłody), częściowo zaś konkurencji co-

raz bardziej popularnej piłki nożnej.

Jest i „głębsza” przyczyna — wygórowane ceny wstępu na walki byków. Organizatorzy tych walk nie mogą obniżyć cen bez dojsca do porozumienia z hodowcami byków, ci zaś nie chcą pójść na żadne ustępstwa „Dobry” byk, który kosztował 4,000 pesetów, teraz kosztuje 15 tys.

## Oddziały niemieckie ćwiczą na wyspie Fehmarn w brytyjskiej strefie okupacyjnej

### Admirał hitlerowski Rieve mówi o odrodzeniu politycznym i militarnym Niemiec

BERLIN 1.7 (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” ogłosił list marynarza Willi Ludtke na temat sytuacji na wyspie Fehmarn w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

W liście tym czytamy m. in. „Ty-siące internowanych marynarzy, oficerów b. niemieckiej marynarki wojennej na wyspie Fehmarn, w dalszym ciągu pełnią czynną służbę wojskową. Oficerowie w całkowitym umundurowaniu z orderami, naramiennikami i szpadami codziennie dokonywują apelu i kierują ćwiczeniami. Porzucenie swego oddziału bez zezwolenia (np. odwiedzenie sąsiednich wsi), niedbały ubiór (bez hełmu stalowego lub z rozpiętym kołnierzem podczas znajdowania się na posterunku), nie oddawanie honorów wojskowych itp. podlega ukaraniu

lżejszym lub ścisłym aresztem. politycznego i wojskowego wielkich Niemiec. Wtedy będziemy mogli posiadać znowu niemiecką marynarkę wojenną. Wobec tego powinniśmy tutaj nadal umacniać nasze stare cnoty żołnierskie”.

W strefie amerykańskiej prezesem pewnej rady, samorządowej został wybrany „chrześcijański socjalista” Falkenberg, który okazał się dawnym SS-manem.

Zwariowany, ale odznaczający się „służbosciami”, admirał hitlerowski Rieve, który po upływie 8 miesięcy od zakończenia wojny ukazał się na wyspie Fehmarn w pełnej gali wraz ze swoim sztabem, na jednej z uroczystości oświadczył internowanym marynarzom

mniej więcej, co następuje:

„Należy przyznać, że obecnie „leżymy”. Jednakże koalicja wrogów nie będzie trwać wiecznie, a wówczas wybiję godzina odrodzenia

## Jeńcy niemieccy na wolności

BERLIN, 1.7. (PAP). — Według doniesień amerykańskiej agencji prasowej w Niemczech, gen. Mac Narney, szef amerykańskich sił okupacyjnych ogłosił komunikat o zwolnieniu wszystkich niemieckich jeńców wojennych z wyjątkiem 140 tys. za-trudnionych na robotach, którzy będą zwolnieni w końcu listopada. W obzrach pozostaną jedynie ze względu na bezpieczeństwo członkowie SS i podobnych niemieckich organizacji.

## Rozdział chleba w różnych krajach Europy

LONDYN 28.6. (API). W związku z wprowadzeniem w Anglii systemu kartkowego na chleb, dzisiejsza prasa brytyjska podaje cyfry porównawcze w poszczególnych krajach Europy. Cyfry te są następujące:

dnia 28 czerwca 1946 r.

Ilość chleba przypadająca na człowieka: Polska 80 uncji, Anglia 63 uncje, Francja 73 uncje, Belgia 93 uncje, Luksemburg 87 uncji, Dania 83 uncje, Finlandia 75 uncji, Czechosłowacja 72 uncje, Szwajcaria 62 uncje, Bułgaria 91 uncji, Rumunia 73 uncje, ZSRR 112 uncji Węgry 37 uncji, Jugosławia 98 uncji, Grecja 98 uncji, Albania 56 uncji, Włochy 45 uncji, Szwecja 52,5 uncji, Niemcy przeciętnie w trzech strefach 57 uncji.

## Nowy prez. Włoch objął urządowanie

RZYM, 1.7 (PAP). Nowy prezydent Republiki Włoskiej Enrico de Nicola objął w dniu 1 lipca urządowanie. Premier de Gasperi złożył na ręce prezydenta dymisję swego gabinetu.

Prezydent powierzył misję tworzenia nowego rządu prawdopodobnie znowu premierowi de Gasperi.

#### Notatki polemiczne

### Lekkomyślny organ Mikołajczyka

Właściwie jesteśmy już po referendum, więc może należałoby zastanowić ten fakt w spokoju, ale cóż, kiedy jest on taki zabawny. „Gazeta Ludowa” walczyła aż do ostatniej chwili... Szukała argumentów coraz dobitniejszych, a wychodziły z tego po prostu rozkoszne rzeczy. Nie mogąc uzasadnić swego stanowiska, cytuje np. głosy polskiej prasy i opatruje je komentarzami, które mają być „zabójczo zjadliwe”. Na nieszczęście nie tłumaczy one niczego. Bo cóż to np. za argument — przytoczenie wrywka z „Głosu Ludu” i dodanie do niego takich zdań: „Tak brzmi hymn triumfalny „Głosu Ludu” przed Głosowaniem Ludowym. W podobne tony uderzyli mówcy na piątkowym wiecu w „Romie”.

Ale jest inna, lepsza historia. W tym samym artykule „Gaz. Lud.”. Wspaniała. Warto zacytować ją do- słownie:

„Oburzając się na „chwytły agitacyjne partii skonfederowanych”, autor artykułu pisze:

„Miało oblepiono wielobarwnymi plakatami, na których dominowała sylwetka osła, krzyżującego „nie”.

Ten chwyt propagandowy odnieść może jakiś skutek tylko wśród nieuświadomionych. Obserwatorzy świata zwierzęcego wiedzą bowiem doskonale, że osioł nie jest bynajmniej synonimem głupoty, że przeciwnie przejawia on zdumiewający spryt, swoistą inteligencję, a w chwilach niezadowolone upór trudny do zwalczania.

W życiu ludzi upór w krytycznych momentach decyduje nieraz o sukcesie i powodzeniu.

Zdecydowanie w rozsądku nazywa się na całym świecie wytrwałością; zdecydowanie w głupocie — uporem. Osioł — tego artykułu nie neguje — jest uparty.

Agitacja „Gazety Ludowej” wygląda tak: „Uświadomieni! Obywateli! Nie dajcie się wziąć na kawałty propagandowe! Zachowujcie się jak osły! (Osły sprytnie, swoiście inteligentnie niezadowolone i uparte nie do zwalczania). Osły, łączcie się pod sztandarami...”

Stanowczo, ten „organ Mikołajczyka” (jak propagują „Gaz. Lud.” jej kolporterzy) zaczyna wierzą i w ogóle zachowuje się bardzo lekkomyślnie...

# Pod hasłem rentowności

## W przemyśle włókienniczym będzie obradował ogólnokrajowy zjazd włókienniczy w Łodzi

Przemysł włókienniczy, który ostatnio dał znać o sobie efektywną Wystawą Konfekcyjną, zorganizowaną w Łodzi w Galerii Sztuki, może pochwalić się również rzetelną pracą we wszystkich branżach. Plan produkcji w II kwartale zostanie przekroczony z niewielką nadwyżką, co świadczy o tym, że planowanie jest realne. W kwietniu produkcja w przemyśle włókienniczym osiągnęła 107,3 proc. planu, w maju 100 proc., a w I dekadzie czerwca — 102 proc.

W III-im kwartale — jak oświadczył na ostatniej konferencji prasowej zast. gen. dyr. inż. Dąbiński — przewidywany jest ogólny wzrost produkcji o 14 proc., a stan zatrudnienia wyniesie 198 tys. robotników.

W III zatem kwartale przewiduje się wyprodukowanie: w branży bawełnianej: przędzy cienkoprzędnej — 10.990.000 kg, tkaniny — 55,1 miliona mtr, w branży wełnianej: przędzy czesankowej — 1.360.000 kg, przędzy zgrzebnej — 4.800.000 kg, tkaniny — 6.000.000 mtr (w stanie surowym — 6.800.000 m), w branży włókien syntetycznych: przędzy lnianej — 1.400.000 kg, przędzy jutowej — 800.000 kg, tkaniny lnianej — 4.600.000 m, tkaniny jutowej — 2.000.000 m, w branży jedw.-galanterijnej: 1.382.000 kg.

Ciekawie kształtuje się rynek pracowniczy. Przemysł włókienniczy ma obecnie nadmiar pracowników. Jest zatem tendencja zahamowania wzrostu ilości robotników i dostosowywania ich do tempa zwiększającej się produkcji.

Problem surowcowy nie nastęca większych trudności na najbliższą przyszłość, gorzej natomiast jest z artykułami pomocniczymi, jak wyroby skórzane, barwniki, igły, czółenka, cewki itd. Niestety nasz przemysł chemiczny nie jest w stanie dostosować się do potrzeb włókiennictwa; konieczny więc jest tu import.

### Biuro importu

W dziedzinie importu odczuwało dotychczas włókiennictwo wiele braków. Celem zapobieżenia temu stanowią rzeczy na przyszłość. Cntr. Zarząd Przem. Włókienniczego reorganizuje Centrale Zaopatrzenia, zmierzając do większej decentralizacji (zakup bardziej dostępnych artykułów przez same fabryki), oraz do stworzenia własnego Biura Importu. Dzięki temu CZPWI ma nadzieję przełamać wszelkie trudności, a prace Biura Importu postawią zagadnienie np. barwników na właściwym poziomie.

### Umowa zbiorowa korzystna dla robotników

Zdanem CZPWI, nowa umowa zbiorowa jest korzystna dla robotników. Usuwa pewne rażące dysproporcje, a równocześnie podnosi płace o jakieś 35 proc. Poza tym umowa reguluje wzrost opłat szkolnych, co dla CZPWI, pociągające za sobą miesięczny wydatek — 8.200.000 zł, opłaty za godziny postojowe (75 proc. całkowitego zarobku) — 23 mil. zł mies., a dalej wyrównywa aprobowanie dla członków rodziny, reguluje sprawę wszelkiego rodzaju zasiłków (chorobowych, wypadkowych itp.).

### Okres intensyfikacji pracy na Ziemiach Zachodnich zakończony

Ze słów dyr. inż. Babińskiego wynikało, że hasło intensyfikacji pracy na Ziemiach Zachodnich, rzucone przed kilku miesiącami, zostało zre-

alizowane. Wynikiem tego będzie przejście w III kwartale fabryk włókienniczych Ziem Odzyskanych na pracę normalną. Zaznaczyć należy, że w tym czasie liczba zatrudnionych iemców spadła do 35 proc., a produkcja podniosła się o 50 proc. Przepuszczalnie do końca czerwca rb. na tych ziemiach Polacy będą stanowili 80 proc. załóg fabrycznych.

### Walka o rentowność

Nowy etap pracy zanagurują ogólnokrajowy zjazd gospodarzy przemysłu włókienniczego, zwołany do Łodzi na dzień 5, 6 i 7 lipca rb. Na tym zjeździe rzucone będzie hasło: „walka o rentowność w przemyśle włókienniczym“.

Na zjazd, na którym ustalony zostanie plan finansowo-gospodarczy, oprócz przedstawicieli władz, przybędą reprezentanci zakładów włókienniczych, nie wyłączając robotników. (W. Z.)

## W trosce o zaginionych i poległych

# Miedzynarodowy zjazd centralnego i narodowych biur poszukiwań zaginionych obradował w Warszawie

W lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie obradowali przez dwa dni przedstawiciele centralnego i narodowych biur poszukiwań zaginionych w czasie wojny, z następujących krajów: Belgii, Danii, Francji, Holandii, Włoch, Luksemburga, Polski, Szwecji i Czechosłowacji. Uczestnicy obrad powzięli rezolucje, w których domagają się: stworzenia międzynarodowej służby poszukiwań celem koordynacji metod poszukiwań oraz ich praktycznego wykonania.

W łonie tej organizacji międzynarodowej winny być reprezentowane wszystkie kraje zainteresowane. Podporządkowanie tej komisji służby Organizacji Narodów Zjednoczonych, która zapewniłaby jej środki egzystencji, utrzymania centralnego biura poszukiwań dla terytorium Niemiec i przeniesienia go do Berlina (dotychczas w Arolsen) w możliwie najkrótszym czasie.

Konferencja postanowiła prosić wszystkie kraje oraz zainteresowane sprawą poszukiwań organizacje międzynarodowe, aby w ciągu miesiąca przedstawiły wnioski odnośnie utworzenia i organizacji międzynarodowej służby poszukiwań.

Dla przestudiowania tych wniosków powołano do życia komisję badań złożoną z przedstawicieli narodowych biur poszukiwań w Belgii, Francji, Polsce i Czechosłowacji oraz przedstawicieli centralnego biura poszukiwań w Niemczech (CTB). Do udziału w pracach komisji zaproszono również delegata ZSRR.

Na zakończenie zjazdu prezes Polskiego Czerwonego Krzyża

dr. B. Kostkiewicz z uznaniem podniósł przyjazną atmosferę, w jakiej toczyły się obrady i wyraził nadzieję, że uchwalone rezolucje przyczynią się do polepszenia wyników pracy biur poszukiwań. Dr Kostkiewicz serdecznie podziękował uczestnikom zjazdu.

W toku obrad dyrektor biura informacyjnego PCK ob. Bortnowska zgłosiła dezyderat następującej treści:

Biuro informacyjne PCK prosi biura poszukiwań we wszystkich krajach, w których znajdują się groby cudzoziemców — ofiar wojny, aby przyspieszyli wzajemną wymianę informacji odnośnie identyfikacji grobów i cmentarzy a to dla zapewnienia im właściwej opieki.

W wypadkach ekshumacji biuro informacyjne PCK prosi, aby każdy kraj przedsięwziął wszelkie środki, umożliwiające

# Jeszcze jedna topielica

## w basenie przy rogu Zamenhoffa i Al. Kościuszki Kiedy Zarząd Miejski pomyśli o usunięciu pałapek na ludzi?

Dziś w nocy o godz. 1-ej nolicznych przechodniów ul. Zamenhoffa zaalarmowały rozpaczliwe krzyki kobiety wołającej o ratunek, dochodzący z basenu przy rogu ul. Zamenhoffa i ul. Kościuszki. Nadbiegły przechodzący tamtędy milicjant kpr. Józef Kowalski z Wojew. Kom.

M. O. skoczył natychmiast na ratunek i wydobył z wody utrzymującą się osłabłą siłą topielicę.

Jest to już drugi wypadek tonięcia w ciągu ostatniego tygodnia w zdradliwym basenie.

Tym razem na szczęście udało się tonącą odratować. Jest to 18-letnia Halina Darówna zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej Nr 16. M. O. prowadzi śledztwo co spowodowało udanie się jej nad basen: próba samobójstwa, nieostrożność czy też próba mordu.

Jest rzeczą niesłychaną, że odpowiednie czynniki w Zarządzie Miejskim nie poczyniły żadnych kroków, aby przynajmniej spuścić wodę, z tej grożącej życiu ludzkiemu śmiertelnej pułapki.

### Min. Kaczorowski we Wrocławiu

WROCLAW, (PAP). — W czasie swego pobytu we Wrocławiu min. Kaczorowski po przeprowadzeniu inspekcji w podległych mu placówkach odbudowy, wziął udział w zgromadzeniu akademików, a następnie goszczony był przez Związek Architektów Polskich.

## Drobne incydenty podczas Głosowania Ludowego

Z całego kraju donoszą, że głosowanie odbywa się we wzorowym porządku. Tylko w kilku miejscowości zanotowano drobne incydenty. Na Śląsku, w miejscowości Zalesie, pod Strzelcami, doszło do wymiany strzałów między posterunkiem ORMO przed lokalem Komisji Obwodowej a kilkoma nieznanymi napastnikami. Incydent ten nie zakłócił przebiegu głosowania.

W Złotorii na Dolnym Śląsku grupa PSI-owców rozrzuciła odezwy, wzywające do wstrzymania się od głosowania.

W Hżekim, w gminie Kazaniu, doszło do starcia bandy z ORMO. Banda została odparta, a głosowa-

nie toczyło się w niezmaconym spokoju.

W powiecie kaliskim banda złożona z siedmiu ludzi usiłowała nocy poprzedzającej głosowanie dokonać napadu na lokale komisji obwodowych. Posterunki ORMO odparły napastników.

W Korycynie, pow. sokólskim, usiłowano również dokonać napadu na lokal komisji obwodowej. I tutaj ORMO odparła napastników.

W powiecie sandomierskim w gminie Wilczyce, skradziono w sobotę listy głosujących w Komisji Obwodowej nr 12.

Do godz. 8 rano zostały dostarczone nowe listy, tak, że głosowanie rozpoczęło się w przewidzianej porze.

## W trosce o dzieci Kolonie letnie dla 85 tys. dzieci w województwie krakowskim

Akcja kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży województwa krakowskiego obejmuje w nadchodzącym okresie wakacyjnym 85 tys. dzieci.

Na kolonie pełne skierowane zostało 45 tys. dzieci, na półkolonie i do sezonowych dziecińców wiejskich 40 tys., podczas gdy w ubiegłym roku całokształt akcji kolonijalnej ujął tylko 25 tys. dzieci.

Na czele akcji kolonijnej w

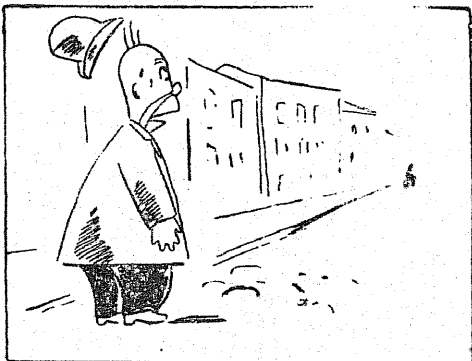
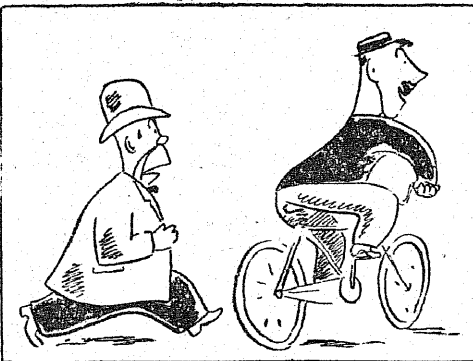
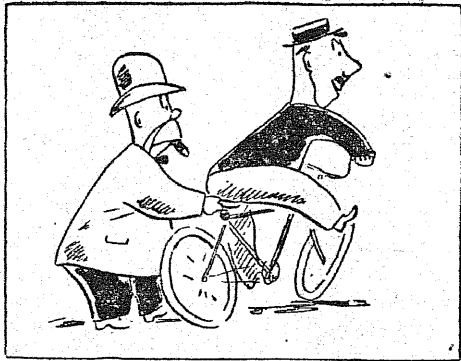
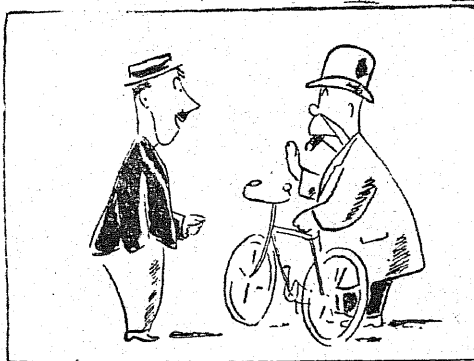
województwie krakowskim przeznaczono 6 i pół miliona złotych, ponadto Premier Osóbka-Morawski z okazji swego pobytu w Krakowie przeznaczył na kolonie dziecięce 2 miliony złotych z funduszy specjalnych.

Krakowski urząd wojewódzki wziął na siebie część wydatków, związanych z aprobowaniem kolonii; brakujących dotąd tłumaczył i cukru dostarczy społeczeństwo krakowskie, do którego zaapelował komitet wojewódzki.

## Burze gradowe w Lubelskim wyrządziły wielkie szkody

LUBLIN, (PAP). — Nad pięcioma gminami pow. lubelskiego przeszła burza gradowa, która kilkometrowym pasem na długości kilkudziesięciu kilometrów zniszczyła zasiewy, ogolociła drzewa z liści, powybiła szyby i t.p. Zorganizowano komitety pomocy, które zajmą się dostarczaniem ofiarom gradobicia nasion gryki, prosa i rzepaku na powtórny zasiew.

# Nim kupujący nie zapłaci, dawać towaru - nie ma racji



Krupka z facetem robi umowę:  
— Może pan kupić ode mnie — rower?  
— Kupię — rzekł — facet bądź przekonany, lecz wpród mnie naucz, jak jeździć na nim.

— To bardzo ładnie. Może się każdy nauczyć szybko kolarskiej jazdy. — Tak facetowi rzekł Krupka krótko, poczem wystąpił jako instruktor.

Ledwie faceta na rower wsadził, a ten od razu sobie poradził z jazdą, ruszając tak pedałami, że z trudem goni Krupka zziąfany.

Facet mu znika w końcu ulicy, na co pan Krupka wcale nie liczył, więc teraz z smutkiem zachodzi w głowę: kupił czy ukradł facet mój rower?

## Dziesiąty dzień procesu Greisera

# Tyrania „namiestnika” Warthegau

## w świetle zeznań świadków

**Piec krematorium poznańskiego dymią całą dobę — Przygwożdżona polityka gdańskiego „führera” — Po klęsce stalingradzkiej chciał Himmler stworzyć polskie legiony — Hitler w razie niepowodzenia miał się osiedlić w Gdańsku — Dwa dni przerwy w procesie**  
(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Po jednodniowej przerwie niedzielnej, poniedziałkowe posiedzenie rozpoczęło się od badań 3-ch świadków, którzy zatrudnieni byli przymusowo przez gestapo w zakładzie medycyny sądowej. Świadczyli ci byli obecni przy badaniu zwłok pomordowanych Polaków.

Świadek Michał Borow stwierdza, że gestapo dostarczało codziennie po kilkadziesiąt trupów. Zwłoki były najczęściej w okropny sposób zmasakrowane, a więc miały powykręcane ręce, połamane kości itp. Dostarczano również ludzi bez głów, na których wykonano wyrok śmierci przez zgilotowanie. Najwięcej ofiar było powieszonych lub rozstrzelanych.

**Piec krematorium poznańskiego mógł spalić od 8 do 10 zwłok na raz.**

Czas spalania trwał około 10 godzin, krematorium więc czynne było całą dobę. Ogółem, jak stwierdza świadek, spalono około 5.000 zwłok. Były to zwłoki Polaków i Żydów.

Pewnego dnia Niemcy przywieźli 25 trupów. Ciała były jeszcze ciepłe i tym razem w ubraniach. Nie zdjęto im również jeszcze pierścionków, zegarków itp. kosztowności.

Po przejęciu zwłok, oprawcy podzielili się łupem. Następnie przystąpiono do dalszego badania świadka Jegera, który w dalszym ciągu starał się przekonać wszystkich, że decyzje przychodziły bezpośrednio z Berlina. Jeger podkreśla, że w Niemczech nie było konstytucji. Konstytucja Weimarska była raczej skostniałą regułą, której nikt nie przestrzegał. Wszystkim rządził Hitler. Jeger twierdzi, że głos decydujący prócz Berlina miały także miejscowa policja i urząd propagandy.

Szef propagandy na terenie Warthegau miał własny kabel telefoniczny Poznań — Berlin

i na własną rękę przeprowadzał cały szereg posunięć niezależnie jakoby od Greisera.

Greiser zadaje Jegerowi pytania. Jeger odpowiada bardzo ostrożnie i stara się operować ogólnikami. Nawiązując do przemówienia Greisera w dniu zburzenia pomnika Chrystusa-Króla w Poznaniu, twierdzi, że to właśnie szef propagandy kazał wówczas wygłosić Greiserowi przemówienie.

Zeznania Jegera są skomplikowane, bo z jednej strony nie chce on obciążać swego przyjaciela Greisera, a z drugiej strony wie, że jego występy w procesie nie skończą się na roli świadka i przyjdzie czas, gdy sam zasiądzie na ławie oskarżonych

Bardzo interesujące są zeznania świadka Makowieckiego — studenta prawa, który pracował jako kelner hotelowy w Poznaniu. Do pracy zgłosił się za namową prof. K. Makowieckiego zobowiązał się do-

starczać profesorowi szczegółów podsłuchanych rozmów między wyższymi dygnitarzami. Do hotelu, w którym pracował, zjeżdżał Himmler z całą świtą, a także i Goebbels. Ten ostatni przyjeżdżał w asyście tajnej policji. Wodzowie partii hitlerowskiej, byli bardzo ostrożni.

Mimo to jednak udało się Makowieckiemu podsłuchać bardzo ciekawych rozmów, np. między Greiserem a Himmlerem. Zaczynały się one w tonie spokojnym, jednak po pewnym czasie dochodziło do tego, że obaj Niemcy zaczynali krzyżować. Himmler domagał się od Greisera złagodzenia polityki w stosunku do Polaków. Greiser sprzeciwiał się temu stanowczo, twierdząc, że

**musi koniecznie wyniszczyć wszystkich Polaków**

Himmler tłumaczył mu, że po klęsce stalingradzkiej trzeba w elemencie polskim szukać ratunku i dokładać starań, aby

**sformować legiony polskie.**

Niemcy wyraźnie badali nastroje ludności wielkopolskiej. Jednak konferencja z ostatnim wojewodą poznańskim dowiodła, że pod żadnym pozorem nie zgodzi się ona pójść na kompromis z Niemcami. Wojewodę aresztowano i po pewnym czasie zmarł on w więzieniu.

Starano się również wykorzystać osobę znanego germanofila — prof. Władysława Gizbert-Studnickiego. Poznańczycy byli jednak twardzi i nieustępliwi.

Świadek Makowiecki opowiada, jak pewnego razu Greiser rozmawiał z Fischerem, gubernatorem pomorskim, który doradzał Greiserowi, zmianę stosunku do Polaków.

Do ulubionych sal w hotelu należała sala „Birnbauzimmer”, gdzie odbywały się liczne libacje. Jedną z większych miała miejsce w dniu otwarcia uniwersytetu niemieckiego. Wzięło w niej udział tysiąc zaproszonych gości.

Z rozmów między Niemcami, którzy ani się domyślali, że ściany mają uszy, wynikało, że

**nawet Berlin nie był zadowolony z tyrańskiej polityki Greisera.**

Greiser nie chciał zrozumieć, że wojna jest przegrana i nawet w chwili, gdy wsiadł do samochodu, opuszczając pałac, zapowiedział, że jeszcze przyjedzie do Poznania.

Przewidywania jego spełniły się. Jest w Poznaniu przed sądem polskim.

Z kolei składa zeznania Stanisław Palacki — z Pragi w sprawie 180 dzieci czeskich wywiezionych z Pragi do Łodzi. Kilko z tych dzieci odnalazło się już, m. in. — dzieci Massaryka. Brak jest informacji co do dzieci młodszych, które przechodziły straszliwą gehennę. Dzieci chorowały na zapalenie płuc i biegunkę.

Następny świadek — Dr. Jan Baumgart — bibliotekarz, zeznaje, że 13 grudnia 1939 r. Greiser wydał okólnik, nakazujący zgłaszanie wszystkich bibliotek i księgozbiorów polskich i żydowskich. Zaczęto zwozić książki, niszcząc je w barbarzyński sposób. Od 1940 r.

w samym tylko Poznaniu zniszczono 77.445 kg książek, przekazując je na przeróbkę papieru.

Świadek Gram był posłem w Gdańsku. Opowiada o historii tego miasta. W 1932 roku Hitler projektował przeniesienie siedziby partii do Gdańska, ale potem zaniechał tej myśli.

Gram to stary gdańszczanin, który przez cały czas był w opozycji do rządów Hitlera. Jako patriusz gdański i jako polityk przestrzegał, że Polska nigdy nie zręcznie się Gdańska. Został za to, (choć był Niemcem) aresztowany przez gestapo.

Greiser podlegał przez jakiś czas Försterowi, choć był znacznie zreczniejszym intrygantem od swego szefa.

Padają pytania:

— Ile lat Gram był członkiem partii niemiecko narodowej?

Gram odpowiada: — siedem.

— A posłem?

— Również siedem.

Gram twierdzi, że wszystko, co w Gdańsku było skierowane przeciwko Polsce, pochodzi od Greisera. Przystępcy polityczni znajdowali tam prawo azylu. M. in. przed objęciem władzy w Niemczech, Hitler w razie niepowodzenia miał się osiedlić w Gdańsku.

Gram ostro przemawia do Greisera przeprasząc sąd, i tłumacząc się, że został wyprowadzony z równowagi przez oświadczenie Greisera jakoby miał on szukać kontaktu z NSDAP.

Greiser, powołując się na stosunki z ministrem Edenem i Beckiem, zapewnia, że „nie miał żadnych fałszywych zamiarów w stosunku do Polski”.

W dniu dzisiejszym odtworzone zostanie z płyt przemówienie Greisera, dziś również

**zeznanaw będzie Hans Bibow.**

Bibow przywieziony został do sali sądowej wczoraj, lecz ze względu na bardzo długie badanie świadka Grama nie mógł już zeznawać.

Bibow siedział w sali Nr 35 auli Uniwersytetu, strzeżony przez policję i bezpieczeństwo. Liczy mniej więcej czterdzieści kilka lat. Oczy ma żywe i rumieńce na policzkach. Wczoraj w kularach sądu rozszła się pogłoska, że ma być zarządzone dwudniowa przerwa w procesie.

Decyzja zapadnie w dniu dzisiejszym. Zależy to od otrzymania wiadomości z Londynu od amb. Rzpłitej Strasburgera, jak również od amb. Papee.

Obaj oni mają zeznawać w charakterze świadków.

Prok. Sawicki oświadcza, że mo- wa jego trwać będzie około 2 godzin.

Jak widać proces zaczyna powoli dobiegać końca.

Jarosław Niciecki.

## GDYBY HITLER ZWYCIĘŻYŁ?

### Hitlerowcy poczynili już przygotowania do obchodu zwycięstwa

W Sztokholmie ukazała się ostatnio ciekawa książka korespondenta „Dages Nyheter”, Ivara Vesterlunda, poświęcona wojnie. Autor opisuje w niej między innymi przygotowania, jakie już czyniono w Niemczech celem uczczenia zwycięskiego dla hitlerizmu zakończenia wojny. Zwycięstwo Niemiec przewidywał niedoszły „władca świata” na rok 1940. Po powaleniu na ziemię Anglii Berlin miał przystroić się odświętnie, tonąc w morzu flag z „hakenkreuzem”. Hitlerowską drogą triumfalną, zbudowaną na Olimpiadę, przeciągnąć miał pochód miliona jeńców brytyjskich i francuskich. Pochodowi temu przyglądać się miało z trybun, ustawionych wzdłuż drogi, obywatelstwo Berlina i z innych części Niemiec. Za ostatnimi szeregami jeńców posuwać się miał wóz z Churchillem, zakutym w kajdany. Wóz ten przejechał miał wolno aż do Lustgartenu, gdzie miało nastąpić publiczne powieszenie Churchilla na zdala widocznej szubienicy.

O istnieniu takiego planu, którego autorami byli Hitler, Goebbels i Borman, dowiedział się Vesterlund dopiero w r. 1944, po lipcowym zamachu na Hitlera od jednego ze swych zaufanych współpracowników, mającego kontakt z kancelarią Bormanana. Urządzony w lecie 1944 roku pochód zwycięstwa w Moskwie, w którym kroczyło 57 tys. jeńców niemieckich,

doprowadził niemiecki sztab generalny do niepoczytalnej wściekłości. I wówczas to zaczęto wśród urzędników opowiadać sobie na ucho o wspomnianych projektach niemieckiego obchodu zwycięstwa.

Autor książki, który czas wojny spędził w Berlinie, stwierdza, że do projektowanego obchodu zwycięstwa hitlerizmu zaczęto się w Berlinie przygotowywać faktycznie.

W roku 1940 rozpoczęto już stawianie niektórych trybun, a jedna z wielkich firm dekoratorskich otrzymała nakaz poczynienia dalszych przygotowań. Nie tyle ironia losu, ile sprawiedliwość dziejowa zrzuciła jednak, że w Berlinie odbył się faktycznie pochód zwycięstwa, lecz — sprzymierzonych, i że wśród tych sprzymierzonych kroczyły również oddziały wojska polskiego.

## Wielka banda wywrotowa unieszkodliwiona na Wybrzeżu 70 przestępców pod kluczem

GDANSK, 1. 7. (PAP). Władzom bezpieczeństwa udało się zlikwidować na Wybrzeżu tajną organizację dywersyjno-rabunkową tzw. „Narodowe Zjednoczenie Wojskowe”.

Do organizacji tej należeli członkowie USZ oraz członkowie innych nielegalnych organizacji.

Banda ta stawiała sobie za zadanie zbrojną walkę o obalenie ustroju demokratycznego w Polsce, jak również rabunek i zbrojne napady na przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych oraz spółdzielnie.

Władzom bezpieczeństwa udało się unieszkodliwić wszystkie komórki wymienionej organizacji oraz jej sztab. Ogółem aresztowano na Wybrzeżu około 70 osób, stanowiących trzon zbrodniczej akcji. M. in. ujęto komendanta okręgu Orlicza i jego prawą rękę — szefa sztabu Kotowicza, pseudo „Pasierb”.

Kotowicz będący jednocześnie członkiem PSL piastował godność wiceprezesa grodzkiego komitetu tego stronnictwa w Gdyni.

Poza tym zajmował się na terenie m. Gdyni nielegalnym handlem towarów UNRRA.

# Trzeci dom dziecka LRR

## powstaje w Zduńskiej Woli

Po kraju tuła się jeszcze 370.000 sierot — Dzięki LRR coraz więcej dzieci znajduje opiekę

Polacy mają opinię narodu, kochającego dzieci. Dowodem tego był duży w porównaniu z innymi krajami europejskimi — przyrost naturalny, dowodem tego była żywa podczas ostatniej wojny troska społeczeństwa polskiego o los dziecka. Pamiętamy dobrze jak zelektryzowała Warszawę wieść, że na dworcu w Warszawie, na bocznych torach, stoi pociąg towarowy z dziećmi z Zamojszczyzny, sierotami, których rodzice zostali zamordowani lub wywiezieni do Prus.

Dzisiaj, po sześciolatnym hitlerowskim terrorze, mamy zastraszającą wprost ilość sierot wojennych, bo aż 400.000.

Dzieci te wychowują się przeważnie w warunkach nieodpowiednich. Tylko 30.000 sierot otoczonych jest normalną opieką — w zakładach opiekuńczych lub w rodzinach zastępczych. 370.000 sierot tuła się po całym kraju, — często wychowuje je po prostu ulica. Często te dzieci, którymi nikt się nie opiekuje, wciągane są do band złodziejskich. Szerzy się wśród nich gruźlica i inne groźne choroby.

W zrozumieniu wielkiego obowiązku, jaki wobec tych nieszczęśliwych dzieci najtragiczniejszych może ofiar wojny, ma całe nasze społeczeństwo, Łódzka Rodzina Radiowa wznowiła zaraz po wyzwoleniu miasta swoją działalność, biorąc pod opiekę dzieci osierocone przez wojnę. Na razie bez żadnych prawie środków, z małym kapitałem 10.000 zł (pożyczonym, nota bene, z banku na weksle) zajął z ogromnym kapitałem wiary we własne siły i w ofiarność łódzkiego społeczeństwa, rozpoczęła organizatorzy, z prezesem ob. Jędrzykim na czele, pracę, której owocem jest „Sienkiewiczówka” — sierociniec Łódzkiej Rodziny Radiowej w Łodzi, przy ul. Pabianickiej.

14 września 1945 r. do „Sienkiewiczówki” przybył pierwszy transport dzieci: 21 dzieci przesyłanych z Warszawy. Ilość dzieci rosła (dzisiaj sierociniec jest do ostatniego miejsca wypełniony i przebywa w nim 75 dzieci) — zaszła konieczność tworzenia dalszych internatów dla sierot wojennych. Te pozytywne akcje po-

dejmuja zawiązywane wśród społeczeństwa miast i miasteczek naszego województwa oddziały Łódzkiej Rodziny Radiowej.

2 czerwca br. powstaje drugi internat Ł. R. R. — w Konstantynowie. Znalazło w nim schronienie 30 dzieci.

W lipcu otwarty zostanie trzeci dom dziecka Ł. R. R. w Zduńskiej Woli. Będzie to bodaj największy z sierocinieców: pomieści aż 250 dzieci. Stanie się to dzięki niezwykle obszeremu budynkowi, jaki otrzymała Ł. R. R. od Zarządu Miejskiego w Zduńskiej Woli.

Dom w Zduńskiej Woli, który ogładałam na zaproszenie zarządu LRR, jest rzeczywiście bardzo obszerny. Ma kształt olbrzymiej podkowy.

Nie przypuszczaliśmy nawet hitlerowcy, budując ten dom na biura Arbeitsamt'u, że będzie on służył kiedyś polskim dzieciom.

Liczne pokoje i sale, dziś puste, wypełnią się wkrótce dziećmi gwarem. Że dzieciom będzie tu dobrze, że znajdują serdeczną troskę i opiekę — przyrzekli mieszkańcy Zduńskiej Woli na zebraniu organizacyjnym, na którym powstał miejscowy oddział L.R.R.

— Nie chcemy dużo mówić — oświadczył na zebraniu jeden z obywateli Woli — lepiej działać...

H. Pasz.

### Teatr Gong

## Gdy kwitnie lipa

Obserwuję „Gong” z wielką ciekawością, bo istotnie chodzi tam dużo ludzi. Prasa niesłusznie milczy o teatrach, które, zdaniem tzw. „elity”, nie są na poziomie; bo w każdym razie te teatry stanowią coś, z czym trzeba się liczyć. O zagadnieniu „upowszechnienia kultury estetycznej” wiele ciekawych uwag opublikował ostatnio w „Odrodzeniu” J. Przyboś. Przyboś jest zwolennikiem surowej „cenzury kulturalnej”, która by nie pozwalała na publikowanie rzeczy „nie na poziomie”. Marzyłem o czymś podobnym, obawiam się jednak, że sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana i w praktyce nie da się załatwić w tak prosty sposób. W każdym razie — tak mi się zdaje — obowiązkiem pracowników kultury jest interesowanie się różnymi poziomami naszego życia kulturalnego, dopóki te różne poziomy istnieją. Niewątpliwie, bardziej pożądaną jest dla krytyki znalezienie fałszywego tonu w „Uczniu Diabła”, niż wytykanie bardziej prymitywnych błędów w „Gongu”; ale nie wiem, które z tych błędów mają większe znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę całość poziomu kulturalnego naszej publiczności teatralnej.

„Gong jest lekkim teatrem dla wszystkich”, który działa w Łodzi już od szeregu miesięcy. Zespół aktorski tego teatru stale się zmienia. Mam wrażenie, że to powinno coś oznaczać. Jakies szukanie stylu, formy, celu — czegoś, czego ja np. nie potrafię uchwycić, mimo, że wiele

razy już byłem w „Gongu”. Zdaje sobie sprawę, że niektóre z tych zmian spowodowane są względami pozateatralnymi — ale to nie może być jednak objaśnienie wystarczające. Jeśli zaś prawdą jest, że „Gong” istotnie szuka czegoś, co miałby prawo nazwać swą własną formą, trzeba by mu było w tym dopomóc.

Ostatnie widowisko pt. „Gdy kwitnie lipa” jest nieco słabsze od poprzednich. Może dlatego, że najmocniejszą stroną „Gongu” stanowi satyra społeczno-polityczna, która jest na ogół traktowana, słuszna i dowcipna, a w tym programie prawie tej satyry nie było. Dość mało było również muzyki; i to wydaje mi się niesłuszne, ponieważ występujący w „Gongu” chór reweilersowy (Harian) daje zazwyczaj numery interesujące i poprawnie wykonane, a w ogóle opracowanie muzyczne programu (Marwińskiego) posiada prostą, ale zadawalającą formę i jest dobrze dostosowane do możliwości teatru (do których często nie umiemy dostosować się wykonawcy). Stosunkowo najciekawszym punktem programu były dowcipne piosenki i monologi M. Chmurkowskiej (teksty T. Chrzanowskiego). A Fertner góruje nad resztą zespołu techniką aktorską, ale humor produkowanych przez niego tekstów był dość blady.

I w tym programie i w innych, które widziałem w „Gongu”, słabą stroną stanowią momenty erotyczne i patriotyczne. Erotyczne dlatego, że często grzeszą brakiem smaku, patriotyczne, ponieważ są zbyt prymitywne (jak „wstępniaki” w prowincjonalnych gazetach) i ckliwo-sentymentalne. Poza tym te właśnie punkty programu wymagają przeważnie od wykonawców większego opanowania środków scenicznych, niż to, jakim oni rozporządzają. I tutaj znowu nie mogą oprzeć się pragnieniu wypowiedzenia kilku „moralów”.

Podczas ostatniego widowiska obserwowałem bardzo staranne wykonanie tekstów. Pisałem już kiedyś o braku reżysera w „Gongu”, teraz muszę powtórzyć to samo. Nie chciałbym nikogo obrazić, ale cały szereg momentów wykonano zupełnie fałszywie. Wyróżniłbym tu z grubsza dwa rodzaje takich fałszów: albo tekst jest zrozumiany właściwie, a tylko zastosowane zostały fałszywe środki ekspresji, albo też w ogóle wykonanie idzie naprzekór tekstowi, przeinacza go, fałszuje. Takich pomylek w przedstawieniu jest mnóstwo. Kulturalny reżyser (nie musi to wcale być geniusz teatralny) wyliczyłby bardzo szybko większość zespołu z najgroźniejszych braków.

Edward Csató.

## Delegacja Szwecji przybywa do Warszawy w celu przeprowadzenia rozmów o wymianie towarowej

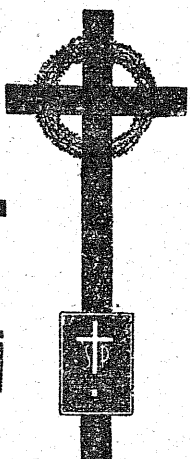
W bieżącym tygodniu przybędzie do Warszawy oficjalna delegacja szwedzka pod przewodnictwem ministra pełnomocnego Szwecji p. Schemana. Skład delegacji stanowią: wicedyrektor Rigsbanku p. Bock, przedstawiciel importerów węgla p. Bengtsson i charge d'affaire poselstwa Szwecji w Warszawie p. Eng.

Szwedzka delegacja handlowa ma na celu przeprowadzenie rozmów z przedstawicielami rządu polskiego na temat wykonania umowy polsko-szwedzkiej zawartej w sierpniu r. ub.

Ponadto omawiana będzie sprawa reszty kredytu towaro-

wego, przyznanego w swoim czasie Polsce w wysokości 100 mil. koron.

Ze strony polskiej w rozmowach wezmą udział: dyrektor departamentu eksportu i importu w ministerstwie żeglugi i handlu zagranicznego ob. M. Drozdowski, jako przewodniczący, wicedyrektor Narodowego Banku Polskiego ob. Z. Jurkiewicz, naczelnik wydziału skandynawskiego ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego ob. M. Kessow i radca handlowy przy poselstwie polskim w Sztokholmie W. Chabasiński.



Ci, co zginęli

w Mauthausen

Z wycieńczenia i głodu w szpitalu obozu koncentracyjnego w MAUTHAUSEN zmarli:

22. 4. 1945 (c. d.)

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodz.	Miejsce urodz.	Zawód	Nr więzienia
984	Kowalewski Borys	5.10.03	Stawkosant	pokojuowy	112260
985	Kruszewski Józef	6. 6.06	Borsokówka	ślusarz	129858
986	Lewandowski Wład.	11.11.94	Kamienice	gospodarz	95454
987	Lewicki Jan	14.12.23	Huta P.	ślusarz	112346
988	Olszewski Kaz.	11. 8.22	Piła Ruszcz.	rob. rol.	113390
989	Pietrowicz Stefan	31. 8.95	Żydowo	adwokat	118181
990	Rodek Antoni	12. 6.98	Klimontot	robotnik	122466
991	Różański Wład.	21. 6.99	Petersburg	technik	131879
992	Sapiński Henryk	7. 4.26	Warszawa	spawacz	129125
993	Skorupa Karol	10. 4.04	Borów	stolarz	80949
994	Stankiewicz Jan	22. 6.24	Wilno	stolarz	132102
995	Stokowski Miecz.	13.10.21	Warszawa	ślusarz	129384
996	Szymański Stan.	16. 3.20	Cieszyn	szewc	109489
997	Taciak Jan	30. 5.14	Warszawa	betoniarz	94391
998	Wierucki Józef	1.11.96	Bartochów	piekarz	129552
999	Wiłczak Józef	9. 2.22	Mantyki	kucharz	129573
1000	Wrzesiński Edw.	26. 1.26	Wytkowya	ogrodnik	96365
1001	Wysogład Jan	29.11.90	B.-Bilitz	księgowy	101464
1002	Zalski Stanisław	27. 3.04	Maciejowice	rob. rol.	96398

CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI!

### Notatki zakopiańskie

## Błogosławieństwo powietrza

(Korespondencja własna)

W ciemni niesamowicie łśni aparat rentgenowski.

— Oddychać głęboko!

— Nie dychać!...

Głos lekarza sphywa dreszczem po obnażonych plecach:

— Konieczne jest leczenie sanatoryjne...

Oto niespodzianka, mroząca krew w żyłach. A więc... gruźlica.

Tak. 30 % studentów łódzkich chwyciła w swe szpony ta okropna choroba. Są to niezatarte ślady mionowej wojny.

Sanatorium Akademickie w Zakopanem (mimo pozorów monumentalności) nie może pomieścić wszystkich, chorych studentów. Przebywają tam około setki. Połowa gmachu

czeka na wykonanie. Prace już rozpoczęto. W prawym skrzydle budynku, na bliźniaczo do siebie podobnych piętach toczą akademicy (z pomocą lekarzy i warunków klimatycznych) zaciętą walkę o zdrowie.

Błogosławione górskie powietrze wlewa się ogromnymi oknami do pokoiów, chłonących blask słońca i nieporównany widok łańcucha tatrzańskiego.

Większą część dnia chorzy leżą na werandach. Czas wolno płynie, odmierzany kapryśnym tańcem chmur na szczytach i szelestem książek i czasopism. Najczęstszym gościem jest tu smutne zamyślenie. Stroskane myśli ploszą sen, a sen pierzcha na dźwięk dzwonka. Obiad!

Posiłek — to wydarzenie pierwszorzędnej wagi.

Choć kęsy pokarmu przełyka się z trudem — instynkt samozachowawczy krzyczy wielkim głosem: — Jesé! Kwestia przyrostu wagi absorbuje umysł więcej, niż cokolwiek innego; albowiem daje to pewne minimum gwarancji, że powiedzie się ofensywa przeciw lasecznikom.

Bywa czasem taki fatalny dzień: ktoś ma b. kiepski opad krwi; komus nie udala się odma, bo przeszkodził temu t. zw. zrosty... Skra dają się ponure refleksje. Wtedy ci, którzy znają doskonale stosunki miejscowe, wskazują na Dyrektora, źródło nieustającego optymizmu: „I On był kiedyś bardzo chory, a dziś — proszę — jak wspaniale wygląda”. I wnet poprawia się humor. Zresztą młodzież nie znosi piwicznych rozmyślań. Chorzy akademicy — to przedziwne wesola gromada. W chwilach wolnych od leczenia i jedzenia Sanatorium zmienia się w

szumiącą miazgę. I zawsze znajdzie się ktoś, kto tak pociesznie blaźnięcia wyznina na tarasie, że śmiech galopem przesadza Gubałówkę.

Śmieje się też przez wszystkich lubiany doktor S. Uśmiechają się życzliwie siostry. A młody doktor D., choć udaje srogiego męża — też przy myka oczy na niejedną niewinną kawal.

Kierownictwo Sanatorium i doktorzy chętnie wylawiają takie chwile, tym chętniej, im więcej mają trosk. A kłopotów tych jest nie mało. Lecznica funkcjonuje zaledwie od kilku miesięcy. Odczuwa się brak szeregu koniecznych urządzeń, co uniemożliwia stosowanie najnowocześniejszych środków leczenia. Zdarza się, że wskutek tego lekarze są niekiedy wprost bezsilni. Pozostaje tylko wiara w cudowne powietrze. Na szczęście władze porozumiały się ze Szwajcarią, która zobowiązała się leczyć najpoważniej chorych studentów.

Wolno płyną dni, wolno powracają sity. Myśli kierują się ku przetrwanym studiom. Jesienią czeka trudna rozprawa z egzaminami. Ale najgroźniejszy jest zaplakany deszczem listopad.

W każdym razie — trzeba się nie dać lasecznikom, młodzi ludzie potrzebni są Krajowi...

Po kilku tygodniach kuracji — powrót do domu. Pociąg rusza. Budyńki stacyjne wiekają w tył. Kilkanaście setek metrów od toru kolejowego, na stoku łożci się gmach Sanatorium. Z licznych okien powiewają ręczniki i prześcieradła. I takie osobliwe pożegnanie. Odjeżdżających opanowuje zwykle na ten widok coś w rodzaju wzruszenia. Że też, do diaska, człek nawet do sanatorium może się przywiązać!..

Uśmiech słońca złoci Tatrę. Jedne, górskie powietrze wyszarpuje z rąk roztrzępotaną chusteczkę. Pociąg ze szczękietem spełza coraz to niżej i niżej. W doliny.

WACŁAW CZYNCZYS

# Obrady Polskiego Związku Bokserskiego

Na posiedzeniu PZB w Poznaniu jedna z najważniejszych uchwał było zatwierdzenie kalendarzyka spotkań międzynarodowych.

A więc w dniu 13 października walczymy z Węgrami w Polsce, a 27 października jedziemy do Szwajcarii, by spotkać się z reprezentacyjną ósemką bokserów alpejskich. 3 listopada przyjeżdżają do nas Szwedzi, a w 1947 r. w styczniu — Francuzi spotkają się z naszą ósemką, 15 lutego 1947 roku będziemy gościli u siebie Czechów. Przewidywane są jeszcze, bez dokładnego terminu spotkania, mecze z Anglią i naszym sąsiadem — ZSSR. Terminy tych spotkań mają być ustalone w połowie lipca.

Poznań wysunął wniosek jawnego sędziowania na meczach bokserskich. Okręgi Częstochowa, Kraków, Śląsk i Warszawa głosowały przeciwko wnioskowi, a Gdańsk, Pomorze i wnioskodawca wstrzymał się od głosowania. Jedynie okręg łódzki głosował za przyjęciem wniosku.

Obrady PZB miały pod znakiem tego t.zw. wstrzymywania się od głosowania. Nie było wniosku, który by został jednogłośnie przyjęty, czy też jednogłośnie odrzucony. Przy każdym głosowaniu połowa okręgów bokserskich wstrzymywała się od głosowania.

Następnie powzięto uchwałę w sprawie zorganizowania drużynowych mistrzostw bokserskich Polski: Polskę „bokserską” podzielono na dwie grupy. Grupa I północna: Gdańsk, Pomorze, Poznań, Warszawa i Wrocław i grupa II południowa: Lublin, Częstochowa, ŁÓDŹ, Kraków, Śląsk i Rzeszów.

Prezesem zarządu PZB wybrany został wojewoda poznański dr Widyński, a wiceprezesem przewodniczący MRN w Poznaniu p. Piękniewski. Skład dalszych członków zarządu PZB nie uległ zmianom, jedynie utworzono nowy referat do spraw młodzieżowych i wyszkoleniowych, którego kierownictwo objął p. Kaliniak z Poznania.

Na zakończenie prezes ŁOZB p. Stepien poruszył sprawę zawieszenia w czynnościach znanego działacza łódzkiego p. Henryka Klimczaka, żądając darowania kary. Przeciwnie temu wnioskowi wystąpiły okręgi Kra-

kowa, Gdańska i Warszawy, za wnioskiem darowania kary głosowały Łódź i Częstochowa, reszta okręgów „wstrzymała się od głosowania”. Postanowiono zmniejszyć wymiar kary do połowy.

W obradach PZB zabrakło delegatów okręgów Lublina i Rzeszowa. Ze Śląska przyjechał jedyny delegat —

popularny sędzia ringowy p. Józef Zaplatka.

Pamiątkowy dyplom dla najrichliwszego okręgu otrzymał okręg śląski dla najrichliwszego klubu sportowego w Polsce — K. S. Warta z Poznania. Okręg Łódzki również otrzymał szereg pamiątkowych dyplomów. (tezet)

# Atleci na stadionie

ŁKS poczynił już wstępne przygotowania do zbliżających się mistrzostw atletycznych Polski, które w tym roku odbędzie się w Łodzi. Ukończono już matę zapasniczą i w związku z tym sekcja ciężkoatletyczna tego klubu rozpocznie regularne treningi, które będą się odbywały trzy razy w tygodniu na stadionie ŁKS w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-ej aż do zmroku.

Ciećkoatletów łódzkich będą cwi-

czyli były mistrz Polski — Tume oraz St. Kułpa — członek Zarządu PZA i jednocześnie kierownik sekcji zapasniczej ŁKS-u.

W celu wyłonienia odpowiedniej reprezentacji klubu ŁKS na mistrzostwa Polski, zarząd klubu wzywa następujących zawodników do stawienia się w środe na bosko: Kanca, Kubarta, Łazarskiego, Kulesze, Stachórskiego, Matusiaka, Tomczyka, Glińskiego, Śliwkowskiego, Fryczka oraz zapasników drugiej drużyny i juniorów, lub tych, którzy chcą uprawiać atletykę.

# Gierutto w kuli najlepszy ze Słowian

Na podstawie wyników podawanych przez prasę, oraz uzyskanych w Polsce przez zawodników czeskich udało się nam ułożyć tabelkę pięciu najlepszych wyników państw słowiańskich w lekkoatletyce.

Przedstawia się ona następująco:

100 mtr.: 1) Łaznicka (Czech) 10,8; 2) Karakułow (ZSSR) 10,8; 3) Gołowkin (ZSSR) 10,8; 4) Raczic (Jugosł) 10,9; 5) Stefanowic (Jugosł) 10,9.

200 mtr.: 1) Gołowkin (ZSSR) 21,9; 2) Karakułow (ZSSR) 21,9; 3) Łaznicka (Czech) 22,0; 4) Horcic (Czech) 22,05; 5) Raczic (Jugosł) 22,4.

400 mtr.: 1) Komarow (ZSSR) 49,7; 2) Łaznicka (Czech) 50,0; 3) Horecky (Czech) 50,8; 4) Ogoun (Czech) 50,8; 5) Dimro (ZSSR) 51,3.

800 mtr.: 1) Puchaczewskij (ZSSR) 1,52,4; 2) Przewalski (ZSSR) 1,56,3; 3) Cervona (Czech) 1,57,7; 4) Staniszewski (Polska) 1,58,0; 5) Nikuszka (Jugosł) 2,01,2.

1500 mtr.: 1) Puchaczewskij (ZSSR) 3,53,2; 2) Vitusma (ZSSR) 3,57; 3) Flasz (Jugosławia) 4,04,0; 4) Cervona (Czech) 4,05; 5) Stefanowic (Jugosławia) 4,06.

5000 mtr.: 1) Zatopek (Czechosłowacja) 14,36,6; 2) Przewalski (ZSSR) 15,00,6; 3) Flasz (Jugosławia) 15,25,0; 4) Jemnojlew (ZSSR) 15,29,0; 5) Diringer (Czech) 15,47,0.

10000 mtr.: 1) Wanin (ZSSR) 31,37,8; 2) Jemnojlew (ZSSR) 31,53,8; 3) Kosacz (Czech) 32,16,6; 4) Widula (Polska) 32,19,1; 5) Bulicz (Jugosł) 33,20.

110 mtr. przez płotki: 1) Mrazek (Czech) 15,6; 2) Amisinow (ZSSR)

15,6; 3) Stepanczencok (ZSSR) 15,6; 4) Tosznar (Czech) 15,9; 5) Burstowicz (Jugosł) 15,9.

400 mtr. przez płotki: 1) Kabot (Czech) 56,8; 2) Torelkin (ZSSR) 57,3; 3) Holeczek (Czech) 57,5; 4) Bulicz (Jugosł) 58,0; 5) Cochy (ZSSR) 58,3.

Skok w dal: 1) Kuźniecowa (ZSSR) 7,49; 2) Urbicz (Jugosł) 7,07; 3) Filkejtz (Czech) 7,06; 4) Rihosek (Czech) 6,98; 5) Gołowkin (ZSSR) 6,80.

Skok wzwyż: 1) Hansenblas (Czech) 195; 2) Rubicek (Czech) 190; 3) Atonielow (ZSSR) 185; 4) Abramowic (Jugosł) 183; 5) Kuźniecowa (ZSSR) 180.

Trójskok: 1) Zamerinborts (ZSSR) 15,23; 2) Armi (ZSSR) 14,26; 3) Kuby (Czech) 13,78; 4) Rihosek (Czech) 13,66; 5) Lenard (Jugosł) 13,40.

Skok o tyczce: 1) Czolin (ZSSR) 4,00; 2) Bem (Czech) 3,91; 3) Krajcer (Czech) 3,91; 4) Djaczkow (ZSSR) 3,80; 5) Maly (Czech) 3,80.

Pchnięcie kulą: 1) Gierutto (Polska) 15,29; 2) Kalina (Czech) 14,89; 3) Gorjanow (ZSSR) 14,53;

## Belgrad — Praga — Warszawa w lekkoatletyce

W porozumieniu z delegatem Jugosłowiańskiego Związku Lekkoatletycznego por. Kadia, PZLA, PUWF i PW zaakceptowały propozycję zorganizowania meczu międzynarodowego trzech stolic państw słowiańskich: Belgradu, Pragi i Warszawy. Mecz ten ma się odbyć 14—15 września w Warszawie.

## Partyzant — Legia (W-wa) 8:2 (3:1)

(Tel. od własnego korespondenta)

Czwarty występ drużyny Partyzant w Polsce rozegrany wczoraj z Legią warszawską wzmocnioną graczami Wisły krakowskiej zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 8:2 (do przerwy 3:1).

Widzów ponad 30 tysięcy. Zawodcom przyglądał się Premier ob. Osóbka-Morawski. Bramki dla Polaków zdobyli Gracz z karnego i lewy łącznik. Sędziował dobrze ob. Sienkiewicz. Gra stała na wysokim poziomie technicznym. Polacy nie wykorzystali dwóch rzutów karnych. Ostatnią bramkę dla Jugosłowian zdobył w ostatniej minucie ze strzału karnego bramkarz Jugosłowian Glaser. Partyzant grał w osławionym składzie bez doskonałego pomocnika Simonowica.

## Optymizm laika

W artykule poniedziałkowym p. t. „Zejdźmy z boiska z honorem” omawiając szanse drużyny łódzkiej przeciw „Partyzantowi” wyraziliśmy przekonanie, że jeśli atak łódzki zagra zespołowo, może liczyć na strzelenie przeciwnikowi jednej lub pary bramek.

Rękopis utartym zwyczajem dostał się do rąk pani R., laika, jeśli chodzi o piłkę nożną. Spojrzała na ewentualny łup zespołu łódzkiego.

Co, tylko dwie bramki mają strzelić nasi „Partyzantowi”?... Ależ to strasznie mało! — pomyślała zapew-

ne i jednym pociągnięciem pióra skreśliła „parę”, wpisując na to miejsce „Kilka bramek”. Niby właściwie mala zmiana. Bagatelka.

Jednak atak drużyny łódzkiej jest wyraźnie sponyżony i twierdzi, że na dwie bramki, jeśli szczęście dopisze, może liczyć. My ze swej strony uważamy, że, aby mecz z „Partyzantem” wygrać, należy wstawić na środek ataku tę miłą panią — której strzelanie bramek tak łatwo przychodzi. Rach, ciach i już są...

WE. LA.

## STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI Sciany mają uszy...

41) POWIEŚĆ Tom II ROZDZIAŁ VII.

Wieczór zapadał, gdy z drewnianego budynku Dworca Gdańskiego w Warszawie wyszedł młody, przy stojny oficer gestapo Oddał niedbale ukłon wyprężonym służbiście żandarmom, którzy rozstawieni wzdłuż i wszerz budynku stacyjnego szykowali się widocznie do jakiejś obławy, zajrzał do notesu, spojrzął na zegar kolejowy i mruknął do siebie:

— W sam czas. Myślałem, że się spóźnię, ale i tak lepiej, że nie wzięłem auta.

Wbiegł szybko na wiadukt i wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Niebawem znalazł się w śródmieściu. Wysiadł i sprężystym krokiem zmierzał do lokalu, z którego dobiegały echa skocznej, tanecznej muzyki. Spojrzął na napis nad restauracją i kiwnął głową.

— Tak, to tu. „Pod Srebrną Różą”.

Była to restauracja „mur für Deutsche”. Wielki tłok, panujący w szatni, zwrócił uwagę przyjeźdnego.

— Czy tu tak zawsze — tłumnie i wesoło? — spytał z uśmiechem otyłego szatniarza.

— Tłumnie i wesoło — rzekł szatniarz — to tu, panie poruczniku jest zawsze. Ale dziś to specjalnie.

Oficer zrobił zdziwioną minę, szatniarz zaś odbierając od niego czapkę i rękawiczki, ciągnął dalej, ścisząc głos:

— Widział pan porucznik wachę przed lokalem? Naszych chłopaków z SS i tych po cywilnemu? Nie—e.

No, bo, proszę pana, mamy bardzo ważnych dzisiaj gości...

— Jakich? Szatniarz uśmiechnął się konfidencjonalnie i, spojrzawszy na mundur, rzekł:

— Panu mogę powiedzieć, ale na ucho. Przyjechał z Krakowa..

Głos szatniarza przeszedł w zupełny szept.

Oficer podziękował mu spojrzeniem, rzucił na barierę kilka marek i stanął w wejściu do sali. Na sali panował półmrok. Światła były przygaszone, natomiast kolorowy reflektor oświetlał tańczącą kobietę. Oficer wiedział, że poszukiwanie teraz miejsca przy stoliku było rzeczą daremną, wobec czego postanowił przeczekać taniec, przyglądając wyginającej się akrobatycznie baletnicy. Baletnica odtwarzała swą „produkcję” nago, jeśli nie uważać za strój ażurowej przepaski na biodra. Pod melode „Gwiazdy nad Rio” wyginała ciało w rozmaitych lubieżnych kamańcach, oklaskiwanych entuzjastycznie przez siedzących przy stoikach Niemców umundurowanych i cywilnych.

Oficer drgnął, bo stojący przy nim kapitan żandarmów trzącił go łokciem w bok.

— Co takiego, — spytał chłodno.

— Ale ma piersi, co? — wyjaśnił nieproszony żandarm. — Fein dziwka, ho, ho... To — Polka!

Przybyły gestapowiec odwrócił twarz w stronę rozmówcy, a ten wpatrzony w różowe, zgrabne ciało gołej baletnicy, kontynuował:

— Tak, tak, Polka. Wrzosek się nazywa. Tańczy jak anioł. Co za kobita! To kochanka szefa dystryktu!

Oficer wrzucił ramionami i z tym większą niecierpliwością czekał końca „występów artystycznych”. Wreszcie się — doczekał. Orkiestra urwała melodię, Wrzosek zatoczyła się w poźogalnym ukłonie jak pijana, rozległ się huragan braw i ryków: bis! — na sali zapanował znowu śmiech. Zgęszczenie jednak na sali by-

ło tak wielkie, iż oficer nie ruszał się z miejsca, nie wzdając wolnego stolika.

— Him — myślał ze złością — to z powodu tych bubków z Krakowa. Też nie miało kiedy ich licho tu przynieść! Akurat się umówiłem... Wyprostował się na baczność, gdyż jeden z „bubków” spojrzął nań właśnie przez monokl.

— Jak by tu się przysiąć — rozmyślał dalej, rozglądając się po nabitej i przeładowanej sali. Raptem poczuł wlepiony w siebie wzrok.

Nie był to wzrok „bubka”, który tylko przypadkiem rzucił oki m po zebranych „Pod Srebrną Różą”; na przyjeźdnego patrzyły oczy pięknej i młodej damy, siedzącej samotnie przy stoliku. Dama nie dawała mu wprawdzie żadnego wyraźnego znaku, ale w oczach jej można było wyczytać jakby zaproszenie do towarzyszenia.

Oficer, zmieszany trochę, zaczął przedzierać się wśród stolików, torując sobie drogę do nieznanym kobiety. Kiedy znalazł się wreszcie przed nią, wyprężył się w ukłonie wojskowym.

— Pani pozwoli — zaczął. — Jestem porucznik...

Ku jego zdumieniu dama nie dała mu dokończyć prezentacji.

— Wiem, wiem, kto pan jest — powiedziała miękkiem altem. — Niechże pan siada!

Zbaraniały gestapowiec siadł jak automat i patrzył bez słowa na dziwną kobietę.

— Na, poruczniku — rzekła z lekkim zażenowaniem. — Cóż to za obyczaj: gapi się pan na mnie w taki sposób, że to zwraca ogólną uwagę. Proszę przestać!

— Nie, bo wie pani, to chyba trochę dziwne...

— Dziwne? Co dziwne? Ze ja pana znam? Może pracowałam w gestapo...

Oficer odetchnął z ulgą:

— Ach, pracowała pani w gestapo?

— Pracowałam, ale znam pana, — nie z gestapo.

(c. d. n.)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK 2 LIPCA
DZIS: Ojczona; słow: Ojczona.
JUTRO: Heliodora i Anatola; słow: Mirosława.

- 1724 Urodził się w Quedlinburg poeta Fryderyk Klopstock...
1778 Umarł w Ermenenville, sławny pisarz francuski Jean-Jaques Rousseau.
1796 Umarł w Ciechanowie, miejscu swego urodzenia najwybitniejszy przyrodnik XVIII wieku — Krzysztof Kluk...

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. MO. — tel. 188-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czynińskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Staniulewicz (Pomorska 90), Sinięcej (Rzgowska 51), Dancerowa (Zgierska 63).

TEATRY

- Teatr W. P. (Cegielniana 27) — godz. 19 „Uczeń diabła”.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — godz. 19 „Wilki w nocy”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd Nr 34) — godzina 19.15 „Dzień bez kłamstwa”.
Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” (ul. Piotrkowska 243) — godz. 19-19.15 „Marica”.
Teatr „Syrena” (w Teatrze Letnim „Bagatela” — ul. Piotrkowska 94) — godzina 19.30 „Żołnierz Królowej Madagaskaru”.
Teatr Gong (Południowa 11) — Dziś o godz. 19.30 „Gdy kwitnie lipa”.

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa konfekcyjna przemysłu włókienniczego.

KINA

- „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Ciche wesele”.
„Teęza” (Piotrkowska Nr 108) — „Listy z placu boju”.
„Wista” (Przejazd 1); „Adria” (ul. Główna 2) — „Kwiat miłości”.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Kochaj tylko mnie”.
„Gdynia” (Przejazd 2); „Hel” (Le gionów 2-4) — „Kaprys młodości”.
„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Zew pustyni”.
„Włókniarz” (Zawadzka 16) — „Co mój mąż robi”.
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Ja tu rządzę”.
„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — „Porzucona”.
„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Wielbicie panny Nancy”.
„Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Skłamałam”.
„Bałka” (Franciszkańska 31) — „Aktor”.
„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Moi rodzice rozwodzą się”.
„Roma” (ul. Rzgowska 84) — „Niebezpieczna miłość”.
„Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Maskarada”.
„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Zaczarowany świat”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Blaski i cienie życia kobiety”.
„Oświatowy OM TUR” (Kopernika Nr 8) — „Cuda z piasku”, kukielki „O nieustraszonemu Janku”.

Początek seansów w dn. powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20.

Program radiowy

na wtorek, 2 lipca 1946 r.
Fala 224 m.
5.57—6.05 Program ogólnopolski z Krakowa (Sygnał czasu), 6.05—6.20 Program ogólnopolski z W-wy (dziennik poranny), 6.20—6.25 Program na dzień bieżący, 6.25—7.00 Program ogólnopolski z Poznania (gimnastyka, muzyka) 7.00—7.30 Program ogólnopolski z Krakowa, 7.30—8.30 Program ogólnopolski z W-wy, (powtórzenie najważ. wiadomości z dziennika, muzyka, informacje ogólnopolskie), 8.30—8.40 roz małości, 8.40—8.55 Codzienny odcinek prozy: „Filozof i pracza” nowela A. Dygasińskiego czyta Zbigniew Lutogniński, 8.55—9.05 Skrzynka poszukiwania rodzin, 9.05—1—57 Przerwa, 11.57—12.05 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.05—14.25 Program ogólnopolski z W-wy (dziennik południowy, koncert, 5 minut poezji, 13.00 na ziemiach odzyskanych, z życia narodów słowiańskich, muzyka obiadowa, audycja dla dzieci), 14.25—14.40 Wywiad z prokuratorem Jerzym Sawickim na temat: „Najwyższy Trybunał Narodowy sądzi przestępstw wojennych” — przeprowadzi red. Karol Turkiewicz, 14.40—14.50 Program ogólnopolski z W-wy (rezerwa odczytowa), 14.50—15.05 Improwizacje fortepianowe Franciszki Leszczyńskiej, 15.05—15.10 felieton sportowy, 15.10—15.20 felieton naukowy „Linie nudy drapieżnik jak wielu innych” — w oprac. Stefana Tarczyńskiego asystenta Ogrodu Zoologicznego w Łodzi, 15.20—15.40 Improwizacje organowe w wyk. prof. Kazimierza Jurdzińskiego, transmisja z katedry łódzkiej, 15.40—15.45 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.45—16.00 koncert reklamowy, 16.00—17.55 Program ogólnopolski z W-wy (dziennik popołudniowy, odcinek prozy, koncert, odbudowujemy W-wy) 17.55—18.30 audycja dla świetlic robotniczych: 1. Reportaż Władysława Lubnara z Państw. Fabryki Kocy w Bobolicach, 2. Płyta, 3. Obrazki z życia W-wy z czasów Sienkiewicza w opracowaniu Andrzeja Krzyżanowskiego, 4. Płyty, 18.30—19.30 Program ogólnopolski z W-wy (koncert fortepianowy w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. Nauka przy głośnie), 19.30—20.00 program ogólnopolski z Krakowa (koncert kameralny), 20.00—20.30 Program ogólnopolski z W-wy (dziennik wieczorny), 20.30—21.00 Program ogólnopolski z Katowic (słuchowisko), 21.00—21.20 Recital wiolonczelowy w wyk. prof. Kazimierza Wilkomirskiego, przy fortep. Maria Wilkomirska, 21.20—21.30 Przegląd wydawnictw w oprac. Zygmunta Ościenia, 21.30—22.00 koncert zryczań, 22.00—22.30 Procent zryczań, 22.30—23.00 skrzynka poszukiwania rodzin, 23.00—23.30 Program ogólnopolski z W-wy (dziennik wieczorny, program na jutro), 23.30 program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji, hymn do 23.35.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ

„LUTNIA”
Dziś o godz. 19-iej doszła operetka E. Kalmána „MARICA”. Udział biorą Elna Głstedt, Lucy Messal, M. Ślaski, M. Dąbrowski, oraz zespół artystyczny z Wł. Szczawińskim na czele.
Chór i orkiestra pod batutą Wł. Szczepańskiego. Choreografia w ukł. dzieje J. Ciesielskiego. Reżyseria K. Dembowski.
Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni ul. Piotrkowska 102 a.

Papierosy na kartki

Karty żywnościowe z miesiąca czerwca rb. w sklepach Powszechnych

Rozgromienie bandy robusiów

W nocy z 14 na 15 ub. m. banda na 40 wozach konnych dokonała napadu na gm. Rusiec. Po rozbrojeniu M. O. banda obrabowała „Społem”, gm. i sklep. Pościg zorganizowany przez wojsko dał pozytywny wynik. Arsztowano 60 osób, z których 40 zwolniono, 20 zaś odstawiono d. Łódź. Odbito również niemal cały łup napastników, jak: cukier, spirytus i t. p.
Miejscowa ludność wzięła czynny udział w likwidowaniu bandy.
15 LAT więzienia
Przez Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywana była w trybie doraźnym sprawa Zygmunta Janocha (ur. 1925 r.) i Henryka Flaszki (ur. 1924 r.) zamieszkałych we wsi Skostowice, gm. Kamiński w powiecie piotrkowskim, którzy oskarżeni zostali o udzielenie pomocy w napadach rabunkowych w marcu rb. w Woli Krzyżo polskiej oraz na posterunek M. O. w Parzniewicach. Zrabowano wówczas większe ilości drożdży, spirytusu i broni.
Przewód sądowy wykazał winę obu młodych oskarżonych. Skazani oni zostali na karę po 15 lat więzienia każdy.

Spółdzielni Spożywców. Spółdzielni Związku Inwalidów Wojennych, Spółdzielni Pracowników Zarządu Miejskiego, Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej. Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu, Włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieszkami PMT oraz w 22 budkach inwalidzkich, oznaczonych również wywieszkami PMT sprzedawane będą począwszy od dnia 4 lipca br. po cenie normalnej (zależnie od gatunku) papierosy kat I na odcinek Nr 30 uprawniający do nabycia 50 sztuk.
Na karty żywnościowe MK (Ministerstwa Komunikacji) za m-c czerwca br. przedawane będą papierosy na: kat. MK. Pracownicza, odcinek Nr 4 uprawniający do nabycia 25 sztuk.
Kat. MK pracownicza odcinek Nr 5 uprawniający do nabycia 25 sztuk.

Zebranie Zarządu Zw. Dziennikarzy w Łodzi

Dnia 3 lipca br. o godz. 12-iej w lokalu Kuriera Popularnego odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddziału w Łodzi, Komisji Rewizyjnej i Sądu Dziennikarskiego. Obecność wszystkich członków zarządu obowiązkowa.

Wydział Kolportażu Sp. Wyd. „Czytelnik” w Łodzi

z dniem 1-go lipca r. b. (poniedziałek) rozpoczyna DOSTARCZANIE DZIENNIKÓW I CZASOPISM samochoodem
na trasie ŁÓDŹ — PABIANICE — ŁASK — ZDUŃSKA-WOLA — SIERADZ — BŁASZKI — KALISZ.
WÓZ KOLPORTAŻU ODCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 11,30
z EKSPEDYCJI WYDZIAŁU KOLPORTAŻU przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 67. — Tel. 144-44.

Poszukujemy

inżyniera-elektryka, względnie technika z dłuższą praktyką w centralach elektrycznych. Warunki do omówienia na miejscu. Żywiecka Fabryka Papieru „SOLALI”

Z ukosa

W sprawie mojego parku

Mimo, że Łódź ma w herbie łódkę, nie ma w Łodzi miejsca na łódkę. Z wodą — b. kiepsko. Brak jej nie tylko do pływania, ale — tu i ówczas — nawet do mycia i do picia. Na te dwie ostatnie potrzeby czerpie się wodę ze studzien i sprawa jest do pewnego stopnia rozwiązana, ale jeśli chodzi o kąpiel letnią — to zupełna klapa. W studni, moi drodzy, kąpać się jakoś nie zrecznie i w ogóle kąpać się w niej nie dadzą. Bardzo to niedobre. Ciało się przegrzewa i poci i należałoby je prawem elementarnej higieny przywozić ochłodzić. W łazience domowej? Mało osób ma łazienkę w domu. Zresztą łazienka — rzeki, jeziora czy stawu nie zastąpi. Baseny kąpielowe? Owszem, to już coś jest. Ale ilu właściwie mieszkańców zmieści się w przyzwyczajeniu urzędowych basenach Y. M. C-i czy sportowców z Kilińskiego? Zaprawdę, powiadam wam, diabło mało. Dwa baseny na łódzkie potrzeby — to mucha, ptaszek i w rzeczy samej bagatela.

Brak ogrodzenia, śliskie i wysokie burty z betonu, które uniemożliwiają wydosłanie się z wody — oto mi gratka dla desperata lub desperatki. Jak się okazuje w jednym zaledwie basenie przy ul. Zamenhofs i al. Kościuski już parę osób tonęło, a pewna uczennica nawet — utonęła. Oczywiście, kto uprze się, aby popełnić samobójstwo, zawsze sposób znajdzie: lyknie truciznę, skoczy z 3 piętra, rzuci się pod tramwaj — ale po co, do licha, Zarząd Miejski ma im tę rozpaczliwą robotę ułatwiać? Tym bardziej, że w basenie ulicznym może znaleźć śmierć nie tylko t. zw. denat. Wystarczy być pod gazem i przejść z „fantazją” nad nieogrodzonymi basenami i już wypadek gotów. A Pogotowie Ratunkowe dziś z ratunkiem spieszy b. pomalu.

Więc myślę, że istnieje dość powodów, aby pozabawić w końcu miasto tych cholerycznych zbiorników wody. A kąpiele można zapewnić Łodzianom w inny sposób. Znajomi moi tudzież przyjaciele nieraz mnie nagabują:

— Słuchaj, Stefański, bądź porządnym obywatelem: oddaj swój park na cele publiczne. Bądź co bądź jest tam piękny staw, przez który przepływa rzeka. Przyda się Łodzi takie kąpielisko, Parę tysięcy mieszkańców może się tam moczyć i plażować.

Moim znajomym tudzież przyjaciółom chodzi o park Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej. Myślę, pałkość, że to ja robię jakieś wstępy i nie dopuszczam ludzi do rekreacji nad czystą, bieżącą wodą. Słowo, wam daję, że — nie. Radny Gryczak, który ruszył tę sprawę w Miejskiej Radzie Narodowej — niech zechce łaskawie być świadkiem: nie mam nic vis-à-vis, aby udostępnić publiczności łódzkiej korzystanie z parku Stefańskiego. Proszę bardzo, avec plai sir...

ST. STEFAŃSKI.

Spółdzielnia Pracy Konfekcyjno - Bieliźniarskiej „ASTRA” z odp. udz.
Łódź, Jaracza (Cegielniana) Nr 6 tel. 135-22
szyje dla instytucji państwowych, samorządowych, szpitalnictwa fabryk oraz firm prywatnych bieliznę, kombinezony, płaszcze zawodowe i t. p. Ceny niskie. Szybkie oraz solidne wykonanie.

POKWITOWANIE
Polski Związek b. Więźniów Politycznych, Hillerowskich Więzień i Obózów Koncentracyjnych, kwitując z odbioru zł. 735.— (słownie siedemset trzydzieści pięć) od pracowników Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego, z okazji Imienin Naczelnika Janika Zenona na dzieci i wdowy po zamordowanych więźniach politycznych i tą drogą składamy podziękowanie.

KA-PE-NA
KATOWICKI DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
Katowice, ul. Mickiewicza Nr 15. Tel. Nr 345 — 57/58
Poleca: WSZELKIE MATERIAŁY BUDOWLANE
Specjalność: SZLACHETNE TYNKI
TERRABONA
znana od lat wyprawa fasadowa
TERRABONA
nie kruszy się i nie odpada, zabezpiecza na kilkadziesiąt lat ściany budynku o szkodliwych działaniach atmosferycznych, nie hamuje naturalnej wentylacji murów, nadaje budynkom piękny ton i monumentalny charakter, podnosi wartość budynku, obniża koszty konserwacji gmachów
(Kr. 1065)

KONKURS
Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku ogłasza konkurs na stanowisko INŻYNIERA FACHOWCA z dziedziny techniki sanitarnej.
Kandydaci na wyżej wymienione stanowisko zechcą złożyć podania do których dołączyć należy życiorysy oraz odpisy:
a) świadectwo obywatelstwa polskiego,
b) dyplom inżyniera,
c) zaświadczenie o wykonywaniu praktyki inżynierskiej,
d) zaświadczenia z odbytej specjalizacji w dziedzinie techniki sanitarnej.
Uposażenie według grupy VI urzędników państwowych wraz z ustalonymi dodatkami.
Podania należy wnieść do Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku w terminie 14-dniowym od daty ogłoszenia niniejszego konkursu.
Państwowy Zakład Zdrojowy W Ciechocinku.
(Kr. 1069)

Lekarze

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3-8, Gdańska 46 m. 7, tel. 212-62 (2518)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuszki 96. m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (2297)

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1 i 3-6 pp. (2359)

Dr KONAR WACŁAW specjalista chorób żołądka, kiszki i wątroby - przeprowadził się na ul. Narutowicza 56, tel. 119-59.

Dr med. B. JANCZEWSKI, ginekolog z Warszawy, ordynuje w Ciecuchowku, dworek „Zachęta“ godz. 10-13 i 16 do 19. (kr 940)

Dr E. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszeria ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6. (1016)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 - przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 3 - 7, Telefon 269-01. (1757)

Dentyści

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25 m. 41. (624)

Dentysta WODNICKI STANISŁAW, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

Kupno i sprzedaż

OKULARY, lupy, lornetki, strzykawki „Record“, termometry, Nowomiejska 3. (Ag)

MIKROSKOPY, teodolity, niwelatory Kupno - Sprzedaż, fachowa naprawa Wesołowski, Niedbalski i S-ka, Nowomiejska 3. (Ag)

SUKNIE jersyjne letnie i zimowe o pierwszorzędnym wykończeniu poleca Pracownia Sienkiewicza 25, m. 4, tel. Nr 168-80. (3686)

PRACOWNIA trapiarska poleca i przyjmuje - modne drewniaczki spacerowe i plażowe (obcas i koturny), Śródmiejska 44. (3667)

GRUNTÓWKI FARBY i Art. Malarzskie poleca E. Hyb i Ska, Łódź, Wólczańska 135 i Rzgowska 141, tel. Nr 105-05. (ag)

BRULIONY, zeszyty, makulatura oraz reperacja wiecznych piór. Łódź, Piotrkowska 96, Sklep Pomocy Szkolnych. (wł)

MASZYNY do pisania liczenia, maszyny do szycia Kupno, sprzedaż na prawa - Południowa 1. (ag)

TECZKI, skoroszyty, koperty, papiery listowe, kancelaryjne, powielacze, ołówki, zeszyty, pocztówki barwne poleca „Polonia“ Cegielińska 1. (R)

WARSZAWSKA Wytwórnia Cukrów, Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego 32, tel. 154-95 poleca: Bomby, Batony czekoladowe. Znakomite irysy, Wafelki, Włosenne oraz inne wyroby. (3731)

POKOST w kilku gatunkach, tinktura do brzozy, tyklatywa, lakier kopalowy, poleca wytwórnia chemiczna „ULTRON“ Łódź, Południowa 78/80, tel. 133-19. Kupuje kalafonia. PAP 1241

WYROBY cukiernicze i czekoladowe poleca po cenach fabrycznych Skład Konsygnacyjny Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego Rejon Północny, Łódź, Gdańska 77 a Tel. 261-96. (ag)

OGŁOSZENIA DROBNE

SOLNIT marki „Azot“ sól do marynowania (peklowania) mięsa poleca Firma „Chrom“ - Produkty Chemiczne - Artykuły malarskie, Łódź ul. Piłsudskiego 44, tel. 205-27. (ag)

SYPIALNIA, złota brzoza, w bardzo dobrym stanie do sprzedania, Gdańska 101, księgarnia. (1304/p)

WYTWÓRNIA POŃCZOCH, Łódź, ul. Limanowskiego 17, poleca pończochy Patentki i skarpety po cenach fabrycznych. (3931)

DOM trzypiętrowy, wybudowany w roku 1936 do sprzedania. Zgłoszenia tel. 179-56, od 9-11 i 3-7 pp. (1308-p)

MOTOR 5 K.M. 120 V i pompa ssąca - tłoczaca do sprzedania, tel. 125-19. (1331/p)

MOTOCYKL kupie w zupełnie dobrym stanie, Zeromskiego 37, sklep galanterijny. (1332/p)

KUPIMY pare arkuszy 1x2 m. blachy aluminiowej grubości 1 m/m.

Zaofiarowanie pracy BUCHALTERA - bilansistę poszukuje firma Zeh, Schlieff i S-ka, Łódź, Andrzeja 53/55 na stanowisko głównego księgowego. Warunki do omówienia na miejscu, tel. 147-63. (3998)

POSZUKIWANA biegła rutynowana maszynistka. - Zgłoszenia osobiste „Czytelnik“, Piotrkowska 96, Centrala Wydział Personalny IV piętro. (wł.)

BAZA Remontowa Samochodowa - Łódź, Nowa 38, poszukuje wykwalifikowanych tokarzy. (1314/p)

WYKWALIFIKOWANA siła biurowa do obliczania wydatków potrzebna natychmiast. Podania z własnoręcznym życiorysem kierować: Fabryka Wyrobów Bawełnianych, Senatorska 6. (4001)

KSIEGOWY do przedsiębiorstwa przemysłowego potrzebny od zaraz. Zgłaszać się: Tel. 173-30. (1327/p)

POTRZEBNE zdolne bieliżniarki na bieliznę meska od zaraz. Kilińskiego 155. (1329/p)

GORSECIARKA tylko wykwalifikowana potrzebna do współpracy. Oferty pod „Spiesznie“. (1336/p)

KRAWACIARKA zdolna oraz podreżna potrzebne. Narutowicza 41, m. 9.

POMOCNICA domowa poszukiwana. Referencje. Zachodnia 36, m. 4. (4013)

Zguby SKRADZONO palcówkę i legitymację tramwajową na nazwisko Zygmunta Siecha, Zgierz, Piłkowska 29 - 4. (3992)

ZGUBIONO kartę repatriacyjną na nazwisko Pietkiewicza Feliksa, Nawrot 50 - 17. (4003)

SKRADZONO kartę RKU - Skiernewice i metrykę ślubną. Prosi o zwrot Stanisław Mazurczak, wieś Karascca, gm. Lubanów, pow. Łowicz, poczta Główno. (4002)

Lokale ZAMIENIE pokój z kuchnią Piotrkowska - centrum, na pokój z kuchnią w ulicach bocznych. Dzwonić 174-24, godz. 11-12. (1241/p)

PIĘKNY duży lokal handlowy, centrum Piotrkowskiej, oczekuje propozycji. Informacje Tel. 220-86, w godz. 15-16. (1241/p)

POKOJU umeblowanego przy rodzinie na okres 2 miesięcy poszukuje. Dobrze zapłacone. Oferty do Administracji pod „Henryk“. (3999)

ZAMIENIE 2 - pokojowe umeblowane mieszkanie w Sopocie na mieszkanie w Łodzi. Oferty do Administracji pod „Sopot“ (1330/p)

Nauka i wychowanie

GIMNAZJUM Administracyjne Z. N. P., Piotrkowska 125, przygotowuje do pracy biurowej w urzędach, przemyśle, handlu, instytucjach społecznych. Zapisy do 10 lipca. (3954)

OGŁOSZENIE. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi zawiadamia, że wpisy do Uczelni już są otwarte i trwać będą do dnia 15 września r. b. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi posiada wydziały: rolniczy, ogrodniczy, przemysłu rolnego, społeczny i spółdzielczy. Od kandydatów jest wymagane: świadectwo maturalne (matura licealna), metryka, życiorys i 3 fotografie. Prospekty do nabycia w Sekretariacie Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi przy ul. Wierzbowej 3, telefon 204-27. (kr 230/M)

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliżniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy mistrza Wiśniewskiego, Zawadzka 25. (3927)

Różne

PRACOWNIA futer wykonywuje wszelkie roboty kuśnierskie Sabat Marian Piotrkowska 92 - 67, tel. 216-51 (3935)

DAMSCY fryzjerzy z Wilna - Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław Łódź, Zamenhofska 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami, Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag) (818/p)

CIECHOCINEK - ZDRÓJ, pensjonat „SIENKIEWICZÓWKA“, centrum zdrojowiska, przy parku sosnowym, zdrowe powietrze, w pokojach woda zimna i gorąca. Doskonała kuchnia. Garaże. Telefon 100. (pap 1315)

LOTNICZE Warsztaty Doświadczalne Ministerstwa Komunikacji w Łodzi, ul. Zagajnikowa 56. (PAP 1320)

BIELIZNE do dzurkowania przyjmuje Spółdzielnia „Pionier“. Zawadzka 18, ceny bardzo przystępne. Wykończenie szybkie i pierwszorzędne. (1334/p)

GIMNAZJUM

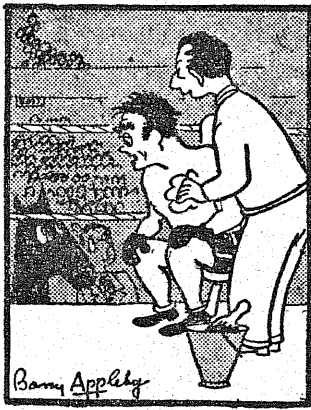
LICEUM ŻENSKIE HELENY MIKLASZEWSKIEJ Łódź, ul. Narutowicza Nr 59 a podaje do wiadomości iż zapisy do klas II-iej gimnazjalnej, wyższych i liceum przyjmuje codziennie kancelaria w godz. od 12-13-tej. do dnia 15 lipca 1946 r. (3430)

Fabryka Wyrobów Ogniotrwałych Skawina w Skawinie

poszukuje od zaraz

siły buchalteryjnej - rachmistrza. Wynagrodzenie według urzędowej siatki płac, premia, oraz przydziały i deputaty przewidziane dla pracowników przemysłu ciężkiego. Zgłoszenia kierować bezpośrednio do Firmy. Kr. 1066

Wzajemność



(rysunek z angielskiego „Daily Sketch“ 1932)

Do trenera bokserz rzuć: Spójrz - no stary! Na tym meczu jest dziś wyścigowiec „Kary“.

Pyta trener: powiedz, z jakiego powodu koń jest uczestnikiem bokserkich zawodów? - Czemu jest na meczu? Bo, to mój kolega: wie, że ja też patrzę, gdy on w derbach biega.

MATEMATYKI udziela specjalista, przygotowuje do matury, tel. 146-17. (1333/p)

KURSY Maszynopisania, Stenografii biurowej Wojnara, Zapisy: Kilińskiego 50 - 7. (4012)

PRZETARG

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 10 lipca br. o godz. 10-iej rano, odbędzie się w Krakowie w Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego przy ul. Basztowej 18 aukcyjna sprzedaż niżej wymienionych skór refuterkowych:

- 1) Błamów sobolowych . . . . . około 600 szt.
2) Skórek króliczych długowłos.
farbowanych . . . . . około 4 000 szt.
3) Seal (fok) . . . . . około 6 000 szt
1) Ogłędziny 9 lipca 1946 r. od 10-tej - 12-tej.
2) Biorący udział w aukcji, składają przed przetargiem wadium w wysokości 28.000,- zł. (pap 1325)

SKRYTKI BANKOWE (SAFE'SY)

W SKARBCU P. K. O.

to niezawodne i bezpieczne miejsce przechowywania wartościowych przedmiotów i dokumentów.

Wynajem skrytek na dogodnych warunkach w Oddziale P.K.O. w Łodzi, Al. Kościuszki 15. (pap 1325)

ROLNIKU!

NAWOZY SZTUCZNE pod oziminy zapewnią Ci bogate plony, 100 kg azotniaku i 100 kg superfosfatu dadzą Ci 465 kg ziarna więcej.

Nie zwlekaj z zakupem do ostatniej chwili

Punkty sprzedaży:

- 1) drobnicowo bezpośrednio w fabrykach,
2) drobnicowo i wagonowo w najbliższej Spółdzielni, w Hurtowniach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, u kupców uprawnionych do handlu nawozami,
3) wagonowo w Biurze Sprzedaży Nawozów Sztucznych, Centrali Handl. Przem. Chem. w Gliwicach, Zawiszy Czarnego 7, w Centrali „Społem“ w Łodzi, Zawadzka 1, w okręgowych oddziałach „Społem“.

Table with 2 columns: Name of fertilizer and Price per 100 kg. Includes items like azotniak, siarczan amonu, superfosfat 18%, superfosfat 16%, sól potasowa 40%.

Przy odbiorze wagonowym oraz bezpośrednim z fabryk rabaty. (Kr. - 1067)

Redaktor naczelny Anatol Mikulko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 123-34 D-09676 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik“ Redaktor przyjmuje codziennie od godz 13-14-tej, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33 Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro czynny od 9 do 15. - Ceny ogłoszeń Drobnie: za wyraz pełnotyowy poza tekstem - 8 zł inne ogłoszenia za milimetr - 5 pałk poza tekstem - 20. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 proc. drożej. Odbiór w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 - Łódź, Zwirki 2 Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N. VII 567.